Nr 44. Kraków, Środa 24 Lutego 1886. Rocznik XXXIX.

„Czas" wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Pojedyncze numera Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" w Krakowie i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina, Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petite) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Marzec . . złr. 2·50
Od 1 Marca do końca Czerwca złr. 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Marzec . . . 6 marek
Od 1 Marca do końca Czerwca 20 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Przegląd Polityczny.

Kraków 23 lutego.

Izba deputowanych Rady państwa odbędzie dziś posiedzenie, na którem przeprowadzoną zostanie szczegółowa dyskusya nad przedłożeniem rządowem w sprawie kolei Praga-Dux-Bodenbach. Zapowiadają, że już na jednem z najbliższych posiedzeń przystąpi Izba do pierwszego czytania językowego wniosku Scharschmida. *Narodni Listy* dowiadują się, iż wniosek ten będzie przekazany komisyi z 37 członków złożonej, gdyż prawica chce do tej komisyi powołać reprezentantów wszystkich narodowości, a więc także Rusinów, Rumunów i Włochów. Wczoraj zebrała się komisya wojskowa i miała wybrać referenta dla ustawy o pospolitem ruszeniu; na referenta jest podobno desygnowany Dr Mattusz.

Z Wiednia donoszą, iż przyszło tam do skutku połączenie wiedeńskiego stronnictwa demokratycznego z przywódcami niemiecko-austryackiego stronnictwa ekonomicznego, oraz z przywódcami „ruchu włościańskiego" w Austryi dolnej i w Czechach. W tej sprawie odbyła się w sobotę w Wiedniu konferencya, na której postawiono i przyjęto jako zasadę, aby pod względem politycznym postępować wolnomyślnie, pod względem ekonomicznym uczciwie, a przedewszystkiem kierować się duchem na wskroś austryackim.

Stwierdzając, iż zachodzące pomiędzy rządami Austryi i Węgier różnice w kwestyi cła od nafty nie zostały jeszcze wyrównane, dodaje *Presse*: „Rząd austryacki jeszcze dawniej w nocie do rządu węgierskiego sformułował i umotywował swoje w tej sprawie żądania; rząd węgierski jednak odpowiedział na to, iż trwa na zajętem przez siebie stanowisku. Motywa jednak przytoczone przez rząd zalitawski dla uzasadnienia swoich propozycyj nie mogą mieć znaczenia przy ocenianiu kwestyi ze stanowiska austryackiego, a jeżeli rząd węgierski ma rzeczywiście nadzieję, jak to powiedziano w pewnej inspirowanej korespondencyi, iż rząd austryacki podda się żądaniom węgierskim, to oczekiwanie jego okaże się prawdopodobnie złudnem. Pozostająca w zawieszeniu kwestya, co do wolnego od cła dowozu melasy dla przemysłu spirytusowego, przyjdzie pod obrady dopiero po załatwieniu różnic, wynikających z cła od nafty."

Sejm węgierski przeważną większością głosów uchwalił ustawę budżetową na rok 1886. Przed powzięciem tej uchwały zabrał głos prezes ministrów Tisza i złożył pewne oświadczenia o obecnym stanie polityki oryentalnej. Uczynił on to wskutek prowokacyi ze strony przywódcy skrajnej lewicy Gabryela Ugrona, który w dłuższem przemówieniu starał się wykazać, iż Austro-Węgry jedynie przez sojusz z Rosyą znalazły się na pochyłem stanowisku politycznem. Austrya nie robi nic dla swoich przyjaciół, podczas gdy Rosya swoich przyjaciół na półwyspie bałkańskim broni, a ztąd przyszło do tego, iż ludy bałkańskie straciły wszelkie zaufanie do Austryi, podczas gdy Rosya zdobywa sobie tam silniejszą podstawę. — Prócz Ugrona wyraził także i hr. Albert Apponyi przekonanie, iż sojusz z Rosyą jest bezpośrednim hamulcem dla swobodnego rozwoju austryackiej polityki oryentalnej. Sojusz, który nie ma żadnej podstawy dla wspólnego interesu politycznego, nie daje rękojmi utrzymania pokoju. Główny nacisk należałoby położyć na rozwój i wzmocnienie pojedynczych państw bałkańskich, a wtedy mielibyśmy tam pokój i zyskalibyśmy tam takie znaczenie, jak Rosya.

Reflektując na poprzednie oświadczenie Ugrona, odparł Tisza: Protestuję stanowczo i uroczyście przeciw twierdzeniu, jakoby dzisiejsza polityka oryentalna zmierzała do tego, aby zachodnią ludność bałkańską uczynić poddanymi Austro-Węgier, a nie istnieje także zamiar poddania drugiej części ludności bałkańskiej pod panowanie Rosyi, gdyż ani dotąd, ani na przyszłość nie zamierzono stworzyć z Rosyą na półwyspie bałkańskim linię graniczną dla wspólnych interesów. Nietylko on, ale także minister spraw zagranicznych starają się utrzymać pokój; istnieje zupełne polityczne porozumienie między austryackim a węgierskim rządem. Minister sądzi i daje wyraz nadziei, iż powiedzie się utrzymać pokój, gdyż nietylko trójcesarski sojusz, ale wszystkie europejskie mocarstwa pokoju sobie życzą.

Po przyjęciu budżetu, rozwinie się w Sejmie węgierskim żywa dyskusya nad reformą municypalną. Na konferencyi stronnictwa liberalnego oświadczył Tisza, iż gotów jest cofnąć te paragrafy nowej ustawy administracyjnej, które nadżupanom przyznają bezpośredni i pośredni wpływ stanowczy na działalność sądów. Wobec tego przyjęcie ustawy nie ulega już wątpliwości tem bardziej, że co do innych kompetencyj nadżupanów postawił Tisza kwestyę gabinetową.

W Izbie deputowanych sejmu pruskiego rozpoczęły się wczoraj, jak telegrafują do *Wien. Allg. Ztg*, rozprawy nad wnioskiem kolonizacyjnym.

Poseł Wierzbiński nazwał przedłożenie rządowe aktem gwałtu przeciw narodowi polskiemu, który należy zwalczać wszelkimi legalnymi środkami.

Minister Lucius przedstawiał agrarną stronę wniosku „stumilionowego," jak go teraz powszechnie nazywają, i starał się wykazać, że nie jest zaczepnym, tylko odpornym. Niema on na celu zakupywania w prowincyach wschodnich wielkich domen rządowych, tylko ustanowienie znacznej liczby małych gospodarstw włościańskich dla ludzi pochodzenia niemieckiego, w którym to celu niema się zakupywać gruntów włościańskich polskich, tylko dobra większych właścicieli narodowości polskiej. Agitacya polska nie ustaje, z czego wynika, że środki używane dotychczas przeciw niej były niedostatecznemi.

Benda (ze stronnictwa narodowo-liberalnego) oświadcza się imieniem stronnictwa swego za przedłożonym projektem do ustawy, żąda jednak gwarancyj konstytucyjnych dla przeprowadzenia jego postanowień i zniżenia zażądanej sumy.

Dep. Huene (centrum) walczy przeciwko wnioskowi, który już dla tego samego, że w tak wysokim stopniu gwałci sprawiedliwość, musi się stać dla interesu państwa szkodliwym.

W chwili odejścia telegramu dyskusya trwała dalej. — Ks. Bismark nie był obecnym na posiedzeniu.

We środę przyjdzie w Izbie niższej sejmu pruskiego projekt do ustawy kościelno-politycznej na porządek dzienny. Nawet *Schles. Ztg* przyznaje już teraz, że wiadomość, jakoby Papież zgodził się w ogólności na tę ustawę, nie jest dokładną, twierdzi tylko, że się Papież sprzeciwiać jej nie będzie. To jest innemi słowy, że ją pominie milczeniem, jako jednostronne, niewystarczające, nowe ustępstwo.

Germania domyśla się, że rząd uzupełni prawdopodobnie jeszcze swój wniosek nieodzownemi poprawkami. Wnosi to z tego, że rokowania z Rzymem trwają ciągle, a poniekąd i z obecności fuldajskiego biskupa Koppa w Berlinie, która z tą sprawą także w pewnym pozostaje związku.

Jak donoszą do *Polit. Corr.* z Belgradu dnia 21go b. m., udali się dnia tego miejscowi reprezentanci mocarstw do ministra spraw zagranicznych Garaszanina, z przedstawieniem, na które się wszystkie mocarstwa za inicyatywą Anglii zgodziły, aby Serbia zezwoliła na usunięcie kwestyj handlowych z mającego się zawrzeć traktatu pokojego. — W protokołach ubocznych ma być tylko zapisanem postanowienie obu stron, że zaraz po zawarciu pokoju zamianują delegowanych w celu zawarcia traktatu handlowego. Garaszanin konferował w tej sprawie długo z królem, poczem odbywała się żywa wymiana zdań drogą telegraficzną z Mijatowiczem. Odpowiedzi Garaszanina spodziewały się mocarstwa wczoraj. Tłumaczy to poniekąd dotychczasową zwłokę w rokowaniach o pokój.

W Grecyi miały ostatnie oświadczenia angielskie, poparte bardzo kategorycznie przez Niemcy, silne zrobić wrażenie. Anglia i Niemcy zdają się teraz dążyć do tego, aby Delyannisa, jako reprezentanta wojennych zachcianek, usunąć.

Sprawa święcenia niedzieli wystąpi znów niebawem na stole Rady państwa. Świeża ustawa z 8 marca 1885 niezadowolniła całkowicie ludności chrześciańskiej, a wywołała silną agitacyę semicką i bezwyznaniową.

Mamy przed sobą dwie petycye, będące wyrazem dwóch tych przeciwnych prądów. Jedna zredagowana po niemiecku, a zręcznie ułożona, krąży już po kraju, silnie popierana z tą natarczywością i solidarnością, jaka cechuje tych, co umieją zarówno owładnąć prasę i organa opinii, jak monopolizować handel i przemysł. Petycya domaga się usunięcia i tych niewystarczających przepisów, jakie zawiera ustawa przeszłoroczna. Druga petycya polska ujmuje się za uwzględnieniem przepisów Kościoła i interesami ludności chrześciańskiej.

Niema wątpliwości, że przeszłoroczna ustawa chybiła celu, a jeśli zadowolnić mogła kogo, to tych, którzy spoczynek niedzielny oddzielają zupełnie od kwestyi wyznaniowej. Gdy sklepy do południa bywają otwarte, tem więcej odciągają ludność od kościołów w czasie nabożeństwa. Pośpiech tem większy w załatwianiu interesów lub robót, że spoczynek poobiedni otwiera pole do zabawy nie zawsze korzystnej dla moralności i dobrobytu robotniczych warstw. Względy filantropii socyalnej i ekonomii politycznej nic na tem nie zyskują — poszanowanie zaś religii i obyczaju chrześciańskiego wiele traci.

Jak często bywa, agitacya bezwyznaniowa wyprzedziła inicyatywę ze strony konserwatywnej i katolickiej. Rzecz jest nagła, bo sprawa zmiany przeszłorocznej ustawy w Radzie państwa już jest w toku, a będą się tam ważyć liczby nadesłanych petycyj i zebranych podpisów.

Dowiadujemy się, że w tych dniach rozesłano po całym kraju wzór petycyi za święceniem niedzieli w znaczniejszej ilości exemplarzy. Od najśpieszniejszego zebrania podpisów bardzo wiele zależy. Niech kraj nasz nawskróś katolicki nie da się uprzedzić obcej agitacyi, na szkodę moralną i materyalną naszego ludu obliczonej. Nie wątpimy, że duchowieństwo i obywatelstwo z należną gorliwością i pośpiechem podejmie tę sprawę. Ostatnia to chwila. Petycye odsyłać można wprost do Wiednia pod adresem: X. Chotkowskiego (*Wien Reichsraths-Abgeordneten-Haus*).

Sypią się otwarte listy do księcia kanclerza niemieckiego bezimienne, lub z podpisami równej, co anonim wartości. Mdła to parafraza i słabe echo tego głosu, który jak grom rozległ się wśród opinii europejskiej przed czterdziestu laty w liście szlachcica polskiego do innego księcia kanclerza. *Non bis in idem.* W każdem słowie pamiętnego listu zapowiadał się przyszły mąż stanu. Położenie też było odmienne. Staliśmy jeszcze na rozstajnych drogach, jeszcze było można kimś grozić i coś wybierać, choćby z oburzenia i rozpaczy. — Dziś wszystkie drogi zabarykadowane — a równie od północy, jak od germańskiego zachodu, to samo brzmi hasło nienawiści i wytępienia. — W opinii europejskiej było poczucie sumienia, litości, zgrozy, sympatyi — dziś program expropryacyi rządowej jednej narodowości, zlikwidowanie ziemi będącej własnością szlachty polskiej w Poznańskiem na sto milionów marek, sześć innych projektów zdławienia polskości — nietylko znajduje poklask stronnictw i organów służalczych, wywołuje entuzyazm zamówiony, hołdy i adresa fanatyków nienawiści, po za granicami państwa pruskiego, lub też podziw dla śmiałości nowych zaiste pojęć i planów, jak się rządzi pod koniec XIX wieku narodami. Gorszyć się, lamentować, skarżyć już się nie godzi i niema przed kim, gdy opinia publiczna pozbyła się wstydu. Przed czterdziestu laty w rozprawie z księciem kanclerzem, co był twórcą Śgo przymierza, można było odwołać się do praw traktatowych i zasad wyższych, które szczerze czy pozornie wypisano na sztandarach ówczesnego porządku europejskiego. Pogarda dla traktatów, poręczeń królewskich, praw międzynarodowych, tradycyj i zasad odwiecznie obowiązujących rządy wobec rządzonych, ten rozbrat z całą etyką polityczną, stanowi indywidualność potężnego męża stanu, i tem on właśnie chełpi się i chlubi, ilekroć przemawia. Postać ta i ta chwila dziejowa przypomina świeży szkic Matejki, gdzie duch nihilizmu rozpostartym swym płaszczem zaćmiewa słońca promienie.

Czyliż jakikolwiek protest indywidualny, czy zbiorowy może mieć znaczenie? Niema punktu do dyskusyi, gdy wszystkie zasady, tradycye zaprzeczone — trzeba czekać, aż zaćmienie przejdzie.

Wobec tych zamachów, gdy nas chcą przywalić i zgnieść całemi odłamami skał — zastanowić się godzi, czy warto zbierać drobne kamyczki i odrzucać je na tytanów. Czyliż wobec banicyi Polaków obcego poddaństwa i systemu expropryacyi i kolonizacyi mamy jąć się systemu prohibicyjnego, grożąc Prusom, że ich wyrobów kupować nie będziemy? Rzecz w praktyce napotka na bardzo wielkie trudności, gdy u siebie nie jesteśmy panami handlu, a w przemysłowych i ekonomicznych stosunkach związani i zależni od najbliższych z zachodu sąsiadów — mogłaby się więc nawet obrócić na naszą szkodę. — Dziwić się nie można, że pod wpływem oburzenia, które podzielają najobojętniejsi dla krzywd naszych, objawiła się ta dążność; i na tem polu jednak potrzebna rozwaga, wymagająca należytego liczenia się ze stosunkami.

Cierpimy może po raz pierwszy, bez żadnego z naszej strony powodu, bez żadnej prowokacyi i świeżej winy. I w tem nasza siła odporna — w tem wielka pociecha, bo jeśli dawne przejścia i ciosy bywały pomstą, przetrwanie tego dopustu, może nam będzie za zasługę policzone.

Jakiekolwiek bracia nasi w Wielkopolsce poniosą straty — to pewna, że przebędą ogniową próbę — a o ile ją przetrwają, tyle dadzą dowodów niezatracalności pierwiastków moralnych i materyalnych narodowości. Przetrwać zaś mogą, bo są gromy, co zbawienną wywołują reakcyę. Nie jest to prześladowanie polityczne, które spada w chwili wewnętrznego rozstroju, ale wyzwanie do walki ekonomicznej, cywilizacyjnej, społecznej. Jedyna obrona, *self help* społeczne i gospodarskie, poparte solidarnością, to oszczędność, praca i pomoc wzajemna.

Pięknie tę myśl wyraża jeden z rzadkich publicystów francuskich, co się nie zaparł dawnych dla polskiej społeczności sympatyj, p. Edward Marbeau w *Revue française*:

„Polacy zamożni, czy biedni, trzymajcie w porządku swe rachunki, płaćcie długi i pamiętajcie, że najściślejsza oszczędność staje się dla was najświętszym obowiązkiem. Zguba was czeka, jeśli w tej chwili kłopoty finansowe wiązać was będą.

„Matki Polki, co wiecie, jak jest bolesnem nie módz dać ojczyzny dzieciom, które na świat wydajecie, pamiętajcie, że macie w swem ręku najdzielniejszą broń, której wam nikt wydrzeć nie zdoła. Jesteście piastunkami tradycyi narodowej i języka ojczystego, i wieczorem, kiedy dziatkom waszym każecie uklęknąć do polskiego pacierza i modlitwy do Matki Boskiej, Królowej Polski, to spełniacie nietylko akt religijny, ale i akt wiary patryotycznej, której żadna potęga świata nie przemoże."

Przegląd zamieszcza następujący godny uwagi artykuł:

X. Biskup krakowski stał się temi dniami przedmiotem osobliwszej napaści. Z okazyi chrztu i ślubu Jagiełły, który się odbył w jego katedralnym kościele przed 500 laty, wydał on, jak to z natury rzeczy wypadało, do swej dyecezyi okólnik. — Nie wzywał w nim duchowieństwa do głośnych manifestacyj, bo jak mówi, „chwalebną rocznicę naszej religijnej i narodowej przeszłości, w dzisiejszem ciężkiem położeniu, raczej łzami obchodzićby należało;" ale żąda, aby duchowieństwo i wierni połączyli się z nim w modlitwie dziękczynnej za ten „dzień jasny, nigdy i niczem niezatarty, który ostatnie państwo pogańskie w Europie dla Kościoła pozyskał, a współczesnym i potomnym wiekom wskazał dowodnie, zkąd tryska życie i moralna potęga narodów." Okólnik napisany w sposób podniosły, godny uroczystej pamiątki i z prawdziwie religijnem namaszczeniem, wywołał wdzięczność u wszystkich Polaków, bo od początku do końca wyrażał to, co każdy z nich myśli i czuje. Że w tem piśmie X. Biskup nie mógł pominąć wzmianki o Krzyżakach, że ten zakon nazwał „zdradzieckim i podstępnym," to także rzecz prosta i naturalna dla każdego, co choć po trochu jest świadomym dziejów Polski i Kościoła. Otóż, za tę wzmiankę o Krzyżakach i za ten epitet, który historya oddawna stwierdziła, gniewa się na X. Biskupa organ kanclerza niemieckiego i ze zwykłą sobie arrogancyą upomina go, „że nie ma prawa tak śmiało przekrzywiać prawdy historycznej i to na szkodę owych rycerzy zakonnych, których Kurya zwykła była nazywać najukochańszymi synami."

Na ten zarzut niespodziewany, pozwolimy sobie odpowiedzieć: Możnaby złożyć spory tom listów papieskich (Klemensa V go n. p.), w których Krzyżacy od początku XIV wieku nazywani byli „hańbą wiernych, nieprzyjaciółmi Chrystusa, łupiezcami świątyń," a w XVI wieku „niegodziwymi zdrajcami i odstępcami;" możnaby przytoczyć cały szereg dowodów z listów biskupich, i to nie polskich, ale niemieckich, (arcybiskupów rygskich np.), że Krzyżacy szkodzili wciąż sprawie, której służyć byli powinni, że posługiwali się najhaniebniej hasłem wiary i interesem Kościoła, aby swojej bezgranicznej chciwości dogodzić. Ale na co szukać daleko cytacyj? jedno porównanie wystarczy. Coby powiedział organ kanclerski, gdyby np. w ostatniej wojnie francuskiej jakiś korpus pruski, nie oglądając się na rozkazy wodza naczelnego, palił i rozbijał na własny rachunek, a potem przeszedł zdradziecko na stronę nieprzyjaciół? Pewnoby nie znalazł dosyć słów oburzenia, by napiętnować tę hańbę i miałby wszelką słuszność po sobie. A przecież nic innego nie uczynili Krzyżacy. — Walcząc jakoby pod rozkazami Kościoła i dla zbawienia dusz, zamiast szerzyć wiarę świętą, szerzyli mord i pożogę, tępili ludność, w jej miejsce swoich knechtów osadzali, a jeżeli niekiedy mieszkańców podbitych oszczędzali, to razem z chrztem nakładali im kajdany; i swą okrutną i pełną fałszu polityką, więcej niż o wiek cały, wstrzymali nawrócenie Litwy. Związani potrójną przysięgą:

Towarzystwo Warszawskie.

LISTY DO PRZYJACIÓŁKI

przez

Baronową X. Y. Z.

(27)

(Ciąg dalszy).

Rzeczpospolitą francuską reprezentuje obecnie p. Bayard, a do niedawna stanowisko jeneralnego konsula zajmował całej Warszawie doskonale znany i bardzo na jej bruku popularny bar. de Finaud. O p. Bayard niewiele Ci mogę powiedzieć: wygląda, jak wszyscy urzędnicy francuscy za nowego porządku rzeczy. Przyjechał tu z Tryestu i zajmuje się wyłącznie sprawami handlowemi. *Debaty*, czy inny jakiś dziennik ogłosił niedawno jego raport, zachęcający przemysłowców francuskich do eksploatacyi w Królestwie Polskiem kopalń cynku i żelaza. W raporcie tym znać znajomość rzeczy i pewną statystyczno-handlową rutynę; do stanowiska politycznego nie ma on żadnej pretensyi, a nie wiem, o ile jest słuszną umieszczona niedawno w *Figarze* skarga na tutejszy konsulat, że nie dość energicznie broni kupców francuskich i nie umie chodzić koło ich interesów. Prawdopodobnie odnosiło się to do jakiegoś zajścia z czasów bar. Finaud, który podobno za to otrzymał dymisyę, że nie wstawił się za pewnym przemysłowcem francuskim, przez jenerała Hurkę z kraju wyrzuconym. Przemysłowiec ten udał się za pośrednictwem swego deputowanego do p. Ferry, a ten nie namyślając się, uwolnił odrazu p. Finaud od służby, w sposób brutalny i nieprzyzwoity, bo zostawiając go bez miejsca i pensyi, pomimo dwudziestokilkuletniego urzędowania. Tak się nie postępuje nawet z lokajem, a cóż dopiero z jeneralnym konsulem; i rzeczywiście są to maniery godne *des nouvelles couches.*

Baron Finaud kilkanaście lat mieszkając w Warszawie, zżył się z nią tak ściśle, że stał się niemal na jej bruku typową figurą. Dawniej szambelan cesarzowej Eugenii, jeśli za Rzeczypospolitej zachowywał tak długo swoją posadę, to dzięki tylko osobistej protekcyi cesarza Aleksandra II, który bardzo go lubił, i przyjaźni starego feldmarszałka Barjatyńskiego ze Skierniewic. Przedstawiał on tu wykwintną cywilizacyę, zamiłowanie sztuk pięknych, posunięte aż do baletu, politycznie zaś mało co przedstawiał wobec rządu i władz tutejszych, ale osobiście był to człowiek bardzo sympatyczny, uczynny, a przy swoich stosunkach z Petersburgiem i Barjatyńskim, niejednemu się starał dobrze zrobić i w interesie dopomódz. Do społeczeństwa tutejszego przylgnął szczerze i tak Warszawę polubił, że teraz, chociaż bez miejsca, tu mieszka, ale już nie jako konsul, lecz..... jako ajent win bordeaux. Codzień w teatrze, oswoił już tak oczy nasze ze swym widokiem, że kiedy go w pierwszym rzędzie krzeseł brakło, dziwnie jakoś ta sala wielkiego teatru wygląda. Wszyscy go tu znali i wszyscy lubili, nietylko w salonach i w teatrze, lecz niemniej i w mieście. Jeśli z owym przemysłowcem istotnie zawinił, to z pewnością nie z umysłu, lecz przez roztargnienie; za dobry był to bowiem człowiek, aby miał komuś w interesie nie dopomódz. O politycznych zdolnościach nie mówimy naturalnie wcale; nie było nawet pola do ich rozwinięcia, bo w czasach, w których on w Warszawie urzędował, polityczne interesa francuskie w Warszawie były już żadne, i gdyby nawet zapragnął, to niczby już na tem polu nie zrobił... Dawniej, podczas powstania, taki konsul p. de Segur, była to figura bardzo znacząca i wpływowa... ale dziś. Więc z tej strony nie popełnił on ostatecznie względem nas przynajmniej grzechów, a jeśli żałujemy tu zawsze jeszcze wszyscy p. de Finaud, to głównie dlatego, że był to dobrego serca i dobrych chęci człowiek, miły, ujmujący, gładki, wybornie wychowany i na wspaniałe podarunki, jakie mu liczni jego przyjaciele ofiarowali, kiedy opuścił konsulat, zupełnie zasłużył.

Przyjacielem naszym był i pozostał zawsze wiernym, a chociaż na to bynajmniej nie wygląda, to jednak i on w swoim czasie wysłał do Paryża raport o prześladowaniu Unitów i to napisany, nie przez niego wprawdzie, ale bardzo gładko, barwnie i zajmująco, jakby artykuł do *Revue des deux Mondes*, w której, gdyby się ukazał, większeby może zrobił wrażenie i przyniósł pożytku, aniżeli dziś, kiedy gdzieś zakurzony leży na półkach archiwum francuskiego ministeryum spraw zagranicznych. Może go ztamtąd po latach kilkudziesięciu wygrzebie przypadkiem historyk i zadziwi się, że takie gwałty i mordy dziać się mogły w końcu XIX wieku, w oczach całej Europy i przy niemej tolerancyi wszystkich jej państw...

Raporta o Unitach wsławiły głównie przedostatniego konsula angielskiego Mansfielda, który przeniesiony na rezydenta do Bukaresztu, ustąpił tu swego miejsca pułkownikowi Maude. I jego także nikt nie posądzał, aby siedząc w Warszawie, trochę dalej sięgał wzrokiem i o wszystkiem wiedział, a kiedy nowe raporta rząd angielski ogłosił, istnienie ich było niespodzianką dla najbliższych nawet przyjaciół konsula... Tymczasem p. Mansfield informował się wybornie, każdy fakt notował skwapliwie, z historyą naszych Unitów obeznał się doskonale; wszystko to zreasumował w swoich raportach, które, jeźli sobie przypominasz, napisane były po literacku, z wielką barwnością i powieściopisarskim talentem... Konsul bowiem Wielkiej Brytanii uprawiał także i niwę belletrystyczną i później wydał pod pseudonimem jednę czy dwie powieści (tytułu ich w tej chwili nie pomnę), osnutych na tle naszych stosunków. W powieściach tych nie brakło talentu, ale grzeszyły one głównie tem, że autor płytkość warszawskich salonów zgeneralizował na całą arystokracyę polską i w wielce niekorzystnem przedstawiał ją świetle. Ztąd to tło wyszło ciemno i brudno, a nie pomylę się z pewnością twierdząc, że pewne osobiste urazy i niechęci odegrały w tworzeniu tego romansu ważną rolę... Ukazanie się raportów unickich pułkownika Mansfielda wywołało ogromne przeciw niemu oburzenie w sferach rosyjskich. Kiedy idąc nad Dunaj, cesarz Aleksander spotkał go w Bukareszcie, zrobił mu publiczną scenę i żądał, aby Mansfielda ztamtąd usunięto, bo nie chce go wcale widywać... Przeniesiono go też wkrótce do Ameryki i tam gdzieś jest obecnie ministrem pełnomocnym. Popularność swą w Warszawie zawdzięczał pułkownik głównie swej żonie, słynnej niegdyś z piękności i prześlicznych złotych włosów. Pani Mansfild była na bruku warszawskim *pendant* nie do swego męża, lecz raczej do bar. Finaud. Wszyscy ją tu znali, wszędzie bywała, w stosunkach towarzyskich nie przebierała wcale, mogłaś ją widzieć i w teatrach amatorskich i w żywych obrazach, na koncertach, w teatrze, w salonach finansowych, arystokratycznych, przemysłowych, mieszczańskich, literackich, słowem była to kontradykcya tego pojęcia, jakie my zwykle o Angielkach miewamy... Bardziej ruchliwej i wszędobylskiej damy nie znałam. Wprawdzie złośliwe języki mówią... ale może to wszystko plotki, więc po co je powtarzać?.. Za Berga zrobiła ona rzeczywiście dużo dobrego i niejedno ułaskawienie lub złagodzenie kary wyjednała.

Postępowała z nim po swojemu, atakowała z taką natarczywością starego Kurlandczyka, że dziwiono się, jak jej to wszystko może uchodzić.... Już to *tupet* miała znamienity, a wpływy i stosunki wśród Rosyan liczne i pożyteczne. Umiała je też na wszystkie strony wyzyskać. Zajmowały ją i interesa polityczne i teatr i sztuka i literatura, przemysł, handel, rolnictwo... słowem wszystko. Każdej rzeczy musiała się dotknąć, każdej spróbować i ztąd to mnóstwo chaotycznych bardzo, ale różnorodnych wiadomości, istna encyklopedya chodząca... W zeszłym roku widziałam ją tutaj, jak jechała do Petersburga, aby uzyskać patent na wyrób wina, z... buraków. Obładowana cała rozmaitemi broszurkami, to pokazuje jakąś dysertacyą chemiczną, to znów daje ci do spróbowania flaszeczkę koniaku z owego wina sfabrykowanego, to znów wylicza, jak olbrzymie zyski przyniosłoby w Rosyi podobne przedsiębiorstwo i ileby na niem mogli zarobić akcyonaryusze. Słowem, rozstawszy się teraz z mężem, oddała się zupełnie interesom... *Elle est aux affaires* i zamierza na winie burakowem odrobić fortunę... Lekka, płocha, nie bez pewnego sprytu i inteligencyi, pani Mansfield jakiś czas w salonach warszawskich zajmowała stanowisko nie tyle poważne jak błyskotliwe. Był czas, że bywano u niej bardzo i doskonale się bawiono. Złotowłosa angielka otoczona była zawsze rojem adoratorów... Później zmieniło się to bardzo i raz salon pani konsulowej zaroił się tylko samymi frakami, bo żadna z pań nie przyjechała... Stało się to z powodu — ale w plotki stanowczo nie chcę się wdawać. Wiele się przez nią i z jej pomocą zrobiło dobrego, więc nie należy w Katońską bawić się surowość. W każdym razie była to kobieta inteligentna, zdolna, zręczna, i inaczej pokierowana, przy innym mężu, mogłaby na zawsze utrzymać dawne towarzyskie stanowisko.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

czystości, ubóstwa i posłuszeństwa, pobrali żony, zagarnęli włości, wyparli się wiary, podnieśli bunt przeciw Kościołowi. Zakon poświęcony „ku czci Maryi“ stał się pierwszem w Europie państwem luterskiem, stał się ogniskiem propagandy wrogiej Kościołowi. Nietylko w chrześciańskiej, ale i pogańskiej historyi nie znajdzie się drugi przykład tak oburzającego, a na wielką skalę dokonanego przeniewierstwa; i Papieże, a za nimi Biskupi i wszyscy ludzie uczciwi mają zupełne prawo nazwać je „judaszową zdradą.“

Nie w porę więc wybrała się *Nordd. Alg. Ztg*, spierając się o ten epitet z X. Biskupem krakowskim. Ale dlaczego czuła się ona tak mocno dotkniętą jego okólnikiem i pamiątką Jagiełłowego chrztu? Musi być w tem jakaś głębsza przyczyna; poszukajmy jej.

Już powiedzieliśmy, że dla Krzyżaków apostolstwo religijne było tylko pretekstem do podbojów. Najpierwsze to w historyi państwo na sposób nowożytny zorganizowane. Ścisłość, porządek, karność zakonną umieli wprowadzić w swą służbę rządową; wszystko robili z planem obmyślanym zdaleka, systematycznie, i tem samem mogli liczyć na zwycięstwo niezawodne, wśród ludności bitnych wprawdzie, zdolnych do porywów, ale niezdolnych do regularnego szyku i wytrwałej obrony, do tego powaśnionych między sobą i podległych rozdrobnionym książętom. Te waśnie wywoływać i podsycać, jednych książąt przeciw drugim podburzać i wspierać, aby wszystkich wziąść później za łeb, wydziedziczyć, ich grody zburzyć, ich ziemie zagarnąć, to była taktyka krzyżacka. W czasach, kiedy służby dyplomatycznej prawie jeszcze nie znano, mieli oni swych ajentów i pełnomocników, zwłaszcza przy królu czeskim, przy cesarzu i przy papieżu. Znali ludzi, wiedzieli, jak do nich trafić, jak wyzyskać słabe ich strony. — Kiedy od którego z książąt polskich otrzymali jakieś zamki lub prowincye, pod pewnymi oczywiście warunkami, wnet prosili cesarzów niemieckich „jako zwierzchnich panów całego Chrześciaństwa,“ o przyznanie im tychże samych zamków i ziem, i opłaciwszy cesarski dokument, głosili się już wolnymi od wszelkich względem Polaków powinności. Butni i zuchwali z natury, potrafili pełzać, kiedy była potrzeba; okrutni w wojnie, bez litości dla zwyciężonych, mieli jednak na swe zawołanie pokorną bracią zakonną, gorliwych i pełnych świętego ognia apostołów, i tych wysyłali, nie do pogan — ale na zachód, nad Ren, do Francyi i do Anglii, aby gorącem słowem zapalać rycerstwo do krzyżowych wypraw, a pobożne panie do świętych ofiar za wiarę. Tak wszędzie i zawsze umieli być tem, czem być wypadało; i wiodło im się długo, i z Zachodu spieszyli im na pomoc dzielni rycerze, płynęły vota i datki obfite, i otaczała ich opieka: czeska, cesarska, nieraz i papieska.

Owa polityka skubania „karczocha“ listek po listku, która we Włoszech udała się później tak świetnie, nie sabaudzkich książąt była wynalazkiem; dużo pierwej, w Polsce piastowskiej próbowali jej z powodzeniem Krzyżacy. Atoli z Polską nie było im pilno. Wprzód należało zdobyć Żmujdź i Litwę i nad morzem Bałtyckiem osadzić się szeroko i warownie, a wtedy Lechia piastowska sama im wpadnie w ręce; w potrzebie, można będzie oddać z niej po kawałku królom czeskim i Rusi. Za to z Litwą należało pierwej koniecznie się uporać. Już Mendog zmuszony był przyjąć od nich chrzest łaciński razem z traktatem, że po jego śmierci Litwa cała przejdzie w posiadanie Krzyżaków. Rozumie się, że ten warunek nie dopomógł do nawrócenia ludności. Rozpoczęły się nowe, więcej niż stuletnie wojny; wśród nich Litwa urosła w wielkie mocarstwo, zabierając bez trudności spustoszone ruskie dzielnice. Wszelako, choć szeroko rozpostarta na wschód i na północ litewska potęga, nie była wcale bezpieczną; wątlił ją system feudalny, dzieląc kraj między lenne książęta, których Krzyżacy nie omieszkali sobie zjednywać i podburzać przeciw zwierzchniemu panu. Zawsze od Zachodu groził Litwie ten sam wróg nieubłagany, którego nigdy złamać nie było można, bo go wciąż zasilały ochotnicze z Europy zastępy.

A ta walka dla wielkich książąt była tem trudniejszą, że i z Polską nie mieli pokoju. Przez półtorasta lat wojowali z sobą Polacy i Litwini, pustosząc nawzajem sąsiednie prowincye i tracąc lub odbierając Podlasie i Wołyń; aż zrozumieli nakoniec, że ten bój zacięty, który obu narodom szkodzi, oba rozstraja i ich wzrost wstrzymuje, wychodzi tylko na pożytek wspólnego wroga. To też, kiedy na tronie polskim zasiadła młoda prawnuka Łokietkowa, panowie krakowscy poszukali dla niej męża na Litwie. Z rąk cudnej dziewicy przyjął Jagiełło chrzest święty; wraz z nim przyjęła go wszystka Litwa, odtąd już na zawsze połączona z Koroną. Chwalebny to i na wieki pamiętny wypadek; i gdyby z przeszłości Polski nic innego nie pozostało, jak to spokojne nawrócenie pogańskiej Litwy, to bratnie w imię Ewangelii związanie dwóch narodów, jużby jej piękna pamięć należała się w historyi.

Ale, jakiż to cios straszliwy dla Krzyżaków! Wymykała im się z rąk Litwa. Trudne były odtąd zapasy z połączonemi siłami dwóch narodów; trudne i dlatego, że nie było już racyi do zwoływania krzyżowych wypraw na pogaństwo; a co najgorsza, że samo panowanie Krzyżaków nie miało także racyi, skoro nie było już pogan do zwalczania i nawracania. Tyle planów, tyle bujnych nadziei utworzenia na krańcach ówczesnej Europy pierwszorzędnego państwa, runęło odrazu z tym jednym chrztem i ślubem Jagiełły! Pojąć łatwo, jaki ból krwawy, jaka wściekłość ogarnęła serca Krzyżaków. Rozsyłali listy po całej Europie: do papieża, do cesarza, do królów i książąt, że to wszystko jest fałszem, że nawrócenie Jagiełły nieszczere, że on porzuci znowu wiarę, jak tylu innych przed nim. „Za koronę i za piękną kobietę, pisał W. Mistrz o Jagielle, cóż to szkodzi przyjąć na głowę kilka kropli wody!“ Rozsiewano potwarze na Jadwigę, zarzucano, że ślub jej nieprawy, że żyje w cudzołostwie i że ten grzech haniebny polscy biskupi uświęcić chcieli. Po dawnemu, podżegali przeciw W. Księciu jego braci i krewniaków, a kiedy Jagiełło ze swą małżonką jechał do Wilna nieść swym poddanym słowo Ewangelii, oni nowe wyprawy wojenne przedsiębrali na Żmujdź, a później na całą Litwę. — Wszystko napróżno, i potwarze, i zazdrości i waśni braterskie, — wszystko ustąpiło przed urokiem cnót Jadwigi; i naród litewski nie wahał się przyjąć świętej wiary, skoro przestano mu ją podawać na ostrzu miecza.

Długo ból w sercach Krzyżaków pozostał. Mścili się na Koronie przez późniejsze wieki, szarpiąc z niej i urywając, kiedy się dało, ale Litwa, a zwłaszcza Żmudź, tak potrzebna do połączenia się z zakonem mieczowym w Kurlandyi i Inflanciech, stracone na zawsze! To ból wielki, i snać ten ból nie wygasł jeszcze do szczętu, skoro na samo wspomnienie owego wypadku, takim gniewem zawrzała najpierwsza pruska gazeta. Czy roztropnie było z tem się zdradzać?...

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 22 lutego.

Pomiędzy remanentami tegorocznej sesyi sejmowej znajduje się jedna sprawa, której załatwienie w pełnej Izbie szczególnie było pożądanem. Chodzi tu o sprawę komassacyjną, podniesioną przez petycyę Towarzystwa Kółek rolniczych. Komisya gospodarstwa krajowego przygotowała była o tej petycyi sprawozdanie, w którem podnosi wszystko, co dotąd wydaniu krajowej ustawy komassacyjnej w drodze stało i co teraz za wydaniem takiej ustawy przemawia. Trudności były następujące: 1) brak prawnego przeprowadzenia wykazów pojedynczych parcel (brak ksiąg gruntowych), 2) brak objawów, wskazujących, że komasacya przynajmniej przez część interesowanych jest co do swojego znaczenia ekonomicznego trafnie pojmowaną i 3) brak podstawowych postanowień prawnych w zakresie ustawodawstwa cywilnego. Ta ostatnia trudność nie istnieje już od chwili wydania państwowej ustawy komasacyjnej, której wejście w życie zależnem jest od uchwalenia ustawy krajowej. Przeszkoda wynikająca z braku ksiąg gruntowych umniejsza się z każdym rokiem i może być, zdaniem komisyi sejmowej, uchylona przez przyznanie gminom zgłaszającym się do komassacyi pierwszeństwa przy dalszem zakładaniu ksiąg gruntowych. Wreszcie nieufność włościan znika coraz więcej, na co dowodem jest nietylko fakt wniesienia petycyi przez Towarzystwo Kółek rolniczych, lecz także odezwanie się za komassacyą kilku włościan na grudniowym wiecu rolników we Lwowie. Zatem teren do wydania krajowej ustawy komassacyjnej jest, zdaniem komisyi, już przygotowany i dlatego wnosiła ona rezolucyę wzywającą rząd do przedłożenia Sejmowi projektu ustawy na najbliższej sesyi sejmowej.

Wśród sesyi sejmowej Wydział krajowy otrzymał od Namiestnictwa komunikat wyjaśniający stanowisko rządu w tej mierze. Minister rolnictwa wymaga, aby z łona Reprezentacyj krajowych wychodziła inicyatywa t. j. żądanie ustawy krajowej. Za substrat przy uchwalaniu ustaw krajowych mają służyć przedłożenia rządowe, których opracowanie poprzedziłyby komisyjne obrady, przeprowadzone w kraju przy udziale delegatów Wydziału krajowego i Towarzystwa gospodarskiego, a względnie i Towarzystwa leśnego.

Jakkolwiek wniosek komisyi gospodarstwa krajowego, wzywający rząd do przedłożenia projektu krajowej ustawy komassacyjnej dla Galicyi, nie wszedł na porządek dzienny, więc nie stał się uchwałą sejmową, Wydział krajowy mniema, że stanowi on sam dla siebie objaw świadczący, że myśl wydania krajowej ustawy komassacyjnej znalazła w Sejmie licznych zwolenników. Dalej mniema Wydział krajowy, że Sejm dopiero na podstawie wyniku zapowiedzianych ze strony rządu prac przedwstępnych, wyrobić sobie może zdanie stanowcze w przedmiocie wydania ustawy komassacyjnej. Z tych powodów Wydział krajowy wniósł już teraz prośbę do rządu o zarządzenie wstępnych przygotowań i prac komisyjnych, które mają służyć za podstawę przyszłemu przedłożeniu rządowemu.

Minister rolnictwa przyznał na r. b. dotacyę ze skarbu państwa w kwocie 650 zlr. dla technika leśnego, użytego do kierownictwa zalesień na obszarach piaszczystych w powiatach Jaworów i Mościska.

Ministerstwo zatwierdziło projekty znaczniejszych budowli wodnych na Wiśle pod Pozowicami i Wołowicami kosztem około 20.000 zlr.

Pan Namiestnik przeniósł c. k. komisarzy powiatowych: Mieczysława Pulikowskiego z Bóbrki do Namiestnictwa, Henryka Macharskiego z Mościsk do Przemyślan, Jana Winiarskiego z Kossowa do Cieszanowa, Kazimierza hr. Borkowskiego z Namiestnictwa do Mościsk, Bolesława Studzińskiego z Ropczyc do Dobromila, Józefa Rudzkiego z Żywca do Chrzanowa, Mikołaja Pokińskiego z Dobromila do Mościsk i Dra Józefa Horodyskiego z Namiestnictwa do Trembowli; dalej koncepistów Namiestnictwa: Kazimierza Bukowczyka z Cieszanowa do Namiestnictwa, Dra Stanisława Nowosieleckiego z Namiestnictwa do Żółkwi i Jakóba Sokołowskiego z Namiestnictwa do Bóbrki; wreszcie praktykantów konceptowych: Wiktora Łempickiego z Wieliczki do Sanoka, Stanisława Markiewicza z Sanoka do Wieliczki, Aleksandra Jana Swiejkowskiego z Kołomyi do Kossowa, Adama Przybieleckiego z Wadowic do Krakowa, Henryka Probaskę z Namiestnictwa do Ropczyc i Eugeniusza Swobodę z Namiestnictwa do Jaworowa.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 lutego.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek d. 25go b. m. o godzinie 5ej po południu w sali Rady miejskiej.

— **P. Leon Chrzanowski**, poseł na Sejm i do Rady państwa, powrócił po parodniowej tu bytności do Wiednia.

— **Hr. Roman Potocki**, przejechał wczoraj wieczorem pospiesznym pociągiem z Wiednia do Lwowa.

— **Bal wspólny** słuchaczy Uniwersytetu Jagiellońskiego pozyskał sobie widocznie w tym roku powszechną sympatyę. Oprócz ogłoszonych poprzednio gospodyń i gospodarzy udało się komitetowi w dniach ostatnich zapewnić sobie życzliwą protekcyę następujących osób: Hr. Egmont Geldern, Ks. Wandy Jabłonowskiej, p. Adamowej Jędrzejowiczowej, Księżny Windischgrätz. Z panów przyrzekli opiekę: prezes Akademii Dr Józef Majer, JE. Głównodowodzący ks. Windischgrätz, ks. Marceli Czartoryski, Stanisław Homolacs, Juliusz Dembiński, Dyr. H. Kieszkowski, hr. Feliks Mycielski. Próba ze światłem elektrycznem wypadła nadzwyczaj pomyślnie i wszystko wróży balowi niezwykłe powodzenie. Liczba osób zgłaszających się o bilety przewyższa już do dziś dnia w trójnasób odpowiednią liczbę w latach poprzednich. Publiczność nasza rozumie bowiem, że chodzi tu o poparcie celów tej młodzieży krakowskiej, którą nasz Uniwersytet ze wszystkich dzielnic Polski do siebie przyciąga,

— **Wspaniały wieniec laurowy** złożył na trumnie ś. p. Zatorskiego Wydział prawa przez prodziekana swego Dra Bochenka i prof. Dra Krzymuskiego, z których pierwszy przemówił w te mniej więcej słowa:

W imieniu profesorów i docentów Wydziału prawa i administracyi, składam u stóp Twoich, nigdy niezapomniany towarzyszu prac naszych, wieniec z wawrzynu, godło ziemskiej chwały. Za życia Wydział nasz w inny sposób wieńczył zasługi Twoje i wybierał Cię dwukrotnie na dziekana, powierzał Ci obronę najważniejszych spraw swoich, powoływał Cię zawsze tam, gdzie wypadało złożyć próbę wielkiej zacności osobistej, wielkiej pracy, wielkiej nauki; wspomnienia te, które w tej chwili tłumnie tłoczą się do głowy, są tak świeże, że nam kolegom Twoim z trudnością tylko poddać się przychodzi myśli, iż niema Ciebie już między nami pracowniku cichy a niestrudzony. My świadkowie codziennej Twojej działalności, pod wrażeniem niespodziewanego ciosu, zdobyć się możemy w tej chwili tylko na tyle, aby złożyć świadectwo przez usta moje, które mówią, że byłeś znakomitym przewodnikiem młodzieży, pełnym zawsze serdecznej życzliwości kolegą, spraw ojczystych miłośnikiem i znawcą głębokim, dobra kraju naszego obrońcą jednym z najżarliwszych. Za trudy i mozoły życia, stara szkoła Jagiellońska zapisze nazwisko Twoje na kartach dziejów swoich, a my zachowamy pamięć o Tobie we wdzięcznych sercach do dni naszych ostatka. Żegnam Cię, nieodżałowany kolego — żegnam po raz ostatni!

Nadto na trumnie ś. p. Zatorskiego, prócz wymienionych wczoraj, złożono wieńce od następnych instytucyj i stowarzyszeń: Od urzędników Magistratu krakowskiego; od Senatu akademickiego; od Wydziału historyczno-filozoficznego Akademii Umiejętności; od Towarzystwa akad. bratniej pomocy; od Tow. akad. „Zdrowie; od czytelni akademickiej; od bractwa Filaretów; od biblioteki prawniczej; od miasta Podgórza; od Ekspozytury c. k. Prokuratoryi skarbu; od kandydatów notaryalnych miasta Krakowa; od stowarzyszenia „Sokoła.“ Prócz tego od wielu osób prywatnych i innych stowarzyszeń — wogóle bowiem złożono na trumnie wieńców przeszło 30.

— **Słowo** warszawskie zamieszcza z wielkiem talentem i znajomością stosunków napisane felietonowo wspomnienie o Maksymilianie Zatorskim podpisane *A. Z.*

— **Ruch budowlany.** Magistrat udzielił w miesiącu styczniu b. r. 17 pozwoleń na budowy i roboty budowlane prywatne w mieście Krakowie. Między temi znajduje się zezwolenie na budowę zakładu nieuleczalnych fundacyi ś. p. Helclów. Wogóle wydano w lutym 37 konsensów na różne budowle.

— **Ogólne Zgromadzenie** Członków Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, z którem połączone będzie publiczne losowanie dzieł sztuki, odbędzie się w niedzielę d. 28 lutego o godzinie 12 w południe w salach Towarzystwa. Sprawy na porządku dziennym: a) sprawozdanie Dyrekcyi z obrotu funduszami za r. 1885; b) wybór 3 członków i 3 zastępców do delegacyi rachunkowej; c) nadzór nad aktem losowania. Wstęp na ogólne zgromadzenie i prawo głosowania mają tylko członkowie Towarzystwa, którzy opłatę za akcyę 1885 r. uiścili.

— **Ślizgawka**. Jutro we środę d. 24 b. m. przygrywać będzie na stawach obok ogrodu Botanicznego Towarzystwa łyżwiarzy muzyka wojskowa, począwszy od 2—5 po południu.

— **W cyrku p. Merkla** odbywają się przedstawienia codziennie według programów o ile możności urozmaiconych, a zawsze zajmujących, gdyż je wypełnia jazda i doskonała tresura koni, między którymi nie brak egzemlarzy, zwracających uwagę znawców swą pięknością, tudzież bardzo zręczne i eleganckie produkcye wyższej gimnastyki. W tym ostatnim rodzaju wyróżniają się pochlebnie przedstawienia Japończyka Gnowera, tudzież ekwilibrystyczne produkcye pp.: Herzera i Rütinga, z których jeden trzyma na piersiach w równowadze wysoką żerdź, a drugi na jej szczycie wykonywa bardzo trudne ewolucye gimnastyczne.

— **Wiśnicz nowy** 19 lutego. Już oddawna miasto Wiśnicz nowy nie było świadkiem tak licznego zebrania wszystkich warstw naszego społeczeństwa, oraz tak serdecznego żalu, jak w dniu wczorajszym, w czasie pogrzebu ś. p. X. Walentego Danka, kanonika, dziekana bocheńskiego i proboszcza Wiśnicza nowego. Bo też rzadko kto celuje tak znakomitemi przymiotami umysłu i serca, rzadko kto zyskuje tak powszechną miłość i szacunek, jak zmarły ś. p. X. Walenty Danek, którego życie było jednem pasmem cnót kapłańskich i obywatelskich. Przeszło dziesięciotysięczna ludność odprowadziła zwłoki jego do grobu, a duchowieństwo złożone z 60 kapłanów, obywatele wiejscy, urzędnicy, mieszczanie i włościanie naprzemian się starali, aby na swych barkach zanieść do grobu trumnę tak zacnego człowieka. D. 17go lutego podczas eksportacyi zwłok do kościoła parafialnego przemawiał X. Rozmus, komendarz zakładu karnego w Wiśniczu nowym, a dnia następnego w czasie nabożeństwa żałobnego X. kanonik Dr Wojciech Grzegorzek proboszcz bocheński, nad grobem zaś X. Jaglarz proboszcz z Gnojnika i p. Etgens inspektor szkolny, wszyscy rzewnemi słowy wspominając zasługi i cnoty zmarłego śród powszechnego łkania i płaczu. Zmarły ś. p. X. Walenty Danek był 41 lat kapłanem, a przez lat 36 sprawował zaszczytnie urząd dziekana bocheńskiego, przez długi szereg lat był nadzorcą szkół ludowych, następnie delegatem do Rady szkolnej okręgowej w Bochni, a dbający o rozwój szkół, znany był jako przyjaciel nauczycielstwa i młodzieży szkolnej. W życiu, obok wrodzonej dobroci, uprzejmości i prawości charakteru, odznaczał się nieporównanym humorem i wyższym dowcipem, a jego anegdoty i żarty, w które tak obfitował, pójdą tradycyą w późne pokolenia. Śmierć nagła i niespodziana ś. p. kanonika Walentego Danka zrobiła wielką lukę w kościele, w szkole i społeczeństwie, oraz w sercach jego przyjaciół, którzy go uwielbiali i serdecznie kochali.

— **Ślub.** W Tyczynie odbył się ślub panny Jadwigi Jędrzejewiczówney, córki Edwarda, posła na Sejm krajowy, i Aleksandry z Dąmbskich, z p. Zdzisławem Geppertem, komisarzem starostwa w Krakowie, synem Władysława, obywatela wiejskiego i Adeli z Jordan Stojowskich.

— **Słupia** 20 lutego. W d. 18 b. m. byliśmy świadkami ślicznego, a sądzę, że i rzadkiego zjawiska nadpowietrznego. Po zejściu księżyca, utworzyły się od niego pionowo idące dwa słupy, jeden do góry, drugi na dół, szerokości średnicy księżyca, a długości 10 razy większej. Słupy te ogniste najjaśniejsze były przy zetknięciu się z księżycem, a ku obydwom końcom bladły. O godzinie $5^3/_4$ zaszedł księżyc za małą chmurkę, przez którą jeszcze przebijały owe słupy, jednak bladły, aż następnie zupełnie znikły, tak, że gdy się księżyc wysunął z poza tej przeźroczystej chmurki, już owych słupów nie było. Zjawisko to ukazało się podczas pełni księżyca, wśród jasnej pogody i 3 stopni mrozu.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły mieszkańcom przysiołka Perediwanie *ad* Horodnica, w powiecie horodeńskim, na dokończenie budowy cerkwi, zapomogi w kwocie 100 zlr.

— **Z Nieświeża** piszą pod dniem 14 go b. m. do *Gaz. War.*: Sędziwy nasz zamek, spokojnie odmawiający w zimie swój różaniec historyczny, poczuł, iż jeszcze ma ciepłą krew w żyłach; orzeźwił się, odmłodniał, bo w murach swoich ujrzał gości. Dziś o godzinie 8 rano książę ordynat Antoni Radziwiłł przybył do Nieświeża z dostojnym powinowatym swoim, synem następcy tronu pruskiego Wilhelmem, zaproszonym do uczestnictwa w polowaniu na niedźwiedzie w lasach ordynackich. Ks. Wilhelmowi towarzyszy adjutant jego Krosik. Po krótkim odpoczynku książę ordynat udał się na mszę św., gdy ks. Wilhelm jeszcze używał wczasu. O godzinie $3^1/_2$ po południu obaj książęta wyjechali do Radziwiłmontów. Koło myśliwskie składają: zaproszony Ks. pruski Wilhelm, ordynat Antoni ks. Radziwiłł, Maciej ks. Radziwiłł, adjutant ks. Wilhelma Krosik, artysta-malarz z Warszawy Fałat, oraz p. Michał Abłamowicz jako „strategos“; do tego liczna służba dworska i obława z pobliskich wiosek. Nocleg naznaczono w Radziwiłmontach; w poniedziałek rozpocznie się polowanie na niedźwiedzie koło wsi Łoktysze; następnie myśliwi udadzą się do Deniszkowicz; w lasach deniszkowickich polować już będą aż do niedzieli dnia 21 lutego. W niedzielę ks. Wilhelm pociągiem nadzwyczajnym kolei Poleskiej ze stacyi Działłowicze albo Małkowicze uda się do Baranowicz, a stamtąd już dalej koleją Brzeską i Terespolską za granicę. Niedźwiedzi, których tu nazywają „Marcinami“ lub „Maruchami“, osaczono sztuk przeszło dwadzieścia.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Paryż 20 lutego. W N. 32 *Czasu* z 10 lutego b. r., w korespondencyi z Paryża, napotkałem omyłkę, którą wypada koniecznie poprawić. Pan J. Z. mówi: „Komitet zakupuje liczne przedmioty sztuki.“ Otóż rzecz ma się inaczej; nietylko nie kupuje żadnych przedmiotów sztuki dla loteryi śgo Kazimierza, ale niema prawa do kupowania. Artykuł VI pozwolenia ministeryalnego brzmi jak następuje: *Les lots seront exclusivement composés d'objets mobiliers offerts à l'Oeuvre par les personnes qui s'y interessent.* Gdyby ten warunek nie był położony, to niezawodnie że nie w Paryżu, ale z pewnością w Krakowie kupilibyśmy obrazy. Przy tej sposobności śmiem prosić szanownych Rodaków naszych o przesyłanie darów na losy, o ile możności zbiorowo — jest bowiem oszczędność w kosztach przewozu, a że fundusze na ten cel przeznaczone są szczupłe i każdy grosz oszczędzony powiększy kapitalik dla weteranów i sierot naszych, we wszystkiem więc szukamy oszczędności i takową zalecamy popierającym usiłowania nasze.

R. J. Jaworowski,
delegowany loteryi śgo Kazimierza
118, Rue St. Domnique.

— **Ks. Walii** udał się przez Paryż na dłuższy pobyt do Cannes.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 25go: *Wielki dzwon*, komedya w 4 aktach przez O. Blumenthala, przekład A. Podwyszyńskiego.

W sobotę 27go: *Pojedynek szlachetnych*, komedya w 4 aktach, przez Sewera. Uwieńczona na konkursie warszawskim 1876 r. Benefis Pauliny Wojnowskiej.

W niedzielę 28go: *Teodora*, dramat w pięciu aktach, 8 obrazach, przez W. Sardou, przekład Z. Sarneckiego, muzyka J. Masseneta.

Początek o godzinie $6^1/_2$.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły; w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie $^1/_2$12.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej od 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki, czwartki i soboty od 10—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

— D. 22go lutego pochmurno; term. od —6·0 doszedł do —1·4 C. Barometr ciągle wysoko; o g. 7ej rano d. 23go stan jego był 751·3 millim., term. —6·0 C. — Wiatr wschodni.

— We środę d. 24go lutego: śś. Macieja ap. i Zygfryda.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Jutro (24go b. m.) w Kole artystyczno-literackiem odbędzie się wieczorek muzykalny z współudziałem pp. Adamowskiego, Bylickiego, Singera, Towiańskiego i innych artystów członków Koła. Wieczorek zacznie się wcześniej niż zwykle, bo o wpół do 8ej, dla ułatwienia miłośnikom muzyki wzięcia udziału w balu wspólnym słuchaczy Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Na Wystawę Zjednoczonego Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Borkowskiego „Epizod z bitwy pod Cudnowem;“ Masłowskiego „Wieczór;“ Stasiaka „Ojciec i syn;“ Wielogłowskiego „W Gorlicach;“ Zubra „Dumka;“ Pociechy „Portret damy,“ rysunek węglem; Römera „Portret chłopczyka,“ olejny, „Dwa portrety dam,“ pastellą, i kilkadziesiąt rysunków, akwarell itp.

Nad grobem ś. p. Zatorskiego

przemówił prof. Dr Zoll temi słowy:

Jest temu lat pięć, kiedyśmy na tem miejscu zebrali się dla oddania ostatniej przysługi ówczesnemu reprezentantowi starożytnego grodu naszego, nieodżałowanej pamięci Rydzowskiemu, a dzisiaj stoimy nad grobem następcy jego, przejęci takiem samem, jak wówczas, uczuciem głębokiego smutku i ciężkiego żalu po stracie jednego z najszlachetniejszych mężów, któremu rzadkie tegoż przymioty i zalety zjednały prawdziwą cześć i uwielbienie we wszystkich naszych sferach społecznych.

I cześć ta ogólna, i dzisiejszy smutek powszechny są objawem bardzo naturalnym, całe bowiem życie ś. p. Maksymiliana Zatorskiego było jakby splecione z samych czynów takich, które najlepiej uwydatniły prawy jego charakter i złote jego serce.

Gdyby on szedł był wyłącznie za skłonnością serca tego, byłby w zaciszu domowem pracował nad literaturą ojczystą, którą kochał gorąco, zbierając skrzętnie wszelkie jej zabytki, krzepiąc nią w wolnych chwilach swego ducha i czerpiąc z jej bogatych skarbów zarazem nadzieję lepszej przyszłości dla naszego narodu. Lecz, gdy tego z różnych przyczyn uczynić nie mógł, obrał sobie stan taki, który najbardziej jeszcze dogadzał owej skłonności, a tym był stan nauczycielski. Będąc zaś z zawodu prawnikiem, po kilkoletniej praktyce fiskalnej, objął jednę z najważniejszych katedr na wydziale prawniczym Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Z szeroką wiedzą i głęboką nauką łączył on rzadką słodycz i serdeczność w całem postępowaniu swem, skutkiem czego pozyskał odrazu serca kolegów swych i uczniów. W wykładach jasny, w pracach naukowych gruntowny, w krótkim czasie zdobył sobie jako profesor znakomite stanowisko, a przytem wszedł w taki stosunek do uczniów, iż ci, widząc w nim prawdziwego i szczerego przyjaciela swego, życzliwość im okazaną zawsze odwzajemniali serdecznem do niego przywiązaniem.

Niedługo jednak mógł się wyłącznie poświęcać nauce i obranemu zawodowi nauczycielskiemu, bo piękne przymioty serca jego i duszy, a przytem niepospolite zdolności zwróciły na niego w krótkim czasie uwagę współobywateli, którzy powierzyli mu naprzód krzesło radzieckie w reprezentacyi naszego grodu. Na tem nowem stanowisku zajął się gorliwie naszem szkolnictwem, a jako członek sekcyi szkolnej, później także Rady szkolnej okręgowej, ważne pod względem powyższym oddał usługi miastu, szkole i nauczycielstwu.

Ówczesny Prezydent miasta, a dzisiejszy Marszałek krajowy miał wtedy najlepszą sposobność poznania jego skrzętnej i skutecznej pracy, a nie mogąc przyjąć ofiarowanego sobie przez miasto mandatu do Sejmu krajowego, pierwszy wskazał na ś. p. Zatorskiego, jako najgodniejszego na to zaszczytne stanowisko kandydata. Miasto poszło za głosem swego Prezydenta i powierzyło Zatorskiemu mandat, który tenże piastował przez sześć lat. W Sejmie krajowym odznaczał się, tak samo, jak tutaj, sumiennem i gruntownem opracowaniem każdego z powierzonych sobie sprawozdań, nie szczędził pojedynczym posłom światłej rady swojej, ile razy jej zasięgali, sam zaś przez wrodzoną sobie skromność rzadko w pełnej Izbie zabierał głos. Uczynił to jednak, kiedy wybranym został jeneralnym mowcą w głośnej sprawie reformy administracyjnej, dając w znakomitej mowie wierny i dobitny wyraz przekonaniu swemu i najbliższych przyjaciół swych politycznych, którzy widząc niejednę wadę w ustroju naszym autonomicznym, przez śmiałą i daleko sięgającą reformę sądzili zaradzić złemu i w życiu autonomicznem skuteczniejszą rozwinąć działalność.

Rzecz sama, jakkolwiek głęboko była obmyślaną, wymagała jednak wszechstronnego zbadania i dokładnego objaśnienia; lecz przeciwnicy, chcąc ją doraźnie i na zawsze usunąć z porządku dziennego, podnieśli przeciwko niej zarzut rzekomego zamachu na autonomię krajową, niepomni, iż tego, co wynika z potrzeby społecznej, frazesowem hasłem usunąć się nie da, i że pierwej czy później sprawa sama wyjdzie na wierzch, a z pomocą Boską załatwioną będzie tak, aby stała się dla kraju korzystną i pożyteczną i aby wpływała na coraz silniejszy rozwój życia narodowego.

Po śmierci ś. p. Andrzeja Rydzowskiego miasto Kraków powierzyło Zatorskiemu także mandat do Rady państwa i nie mogło dawniejszemu posłowi swemu godniejszego wybrać następcy. Ta sama bowiem prawość, ta sama nieskazitelność i na silnem przekonaniu oparta religijność, ta sama ścisłość i sumienność w wypełnianiu przyjętych na siebie obowiązków, ta sama łagodność obok stanowczości, gdzie jej było potrzeba, ta sama wreszcie uprzejmość w obcowaniu towarzyskiem — wszystkie te przymioty zdobiły tak samo ś. p. Rydzowskiego, jak też opłakiwanego dzisiaj ś p. Zatorskiego.

Obaj, przejęci głęboką miłością kraju swego rodzinnego, pracą swą cichą, mrówczą, ale skuteczną, przyczynili się niemało do podniesienia dobra jego ogólnego. Praca ś. p. Zatorskiego okazała się tem pożyteczniejszą, że przypadła właśnie na czas strasznej katastrofy ekonomicznej, jaką kraj nasz został nawiedzony, i skierowaną była głównie ku złagodzeniu smutnych jej następstw, a to raz przez zabezpieczenie należytego wyzyskania jednego z najobfitszych źródeł bogactwa naszego krajowego, jakiem jest przemysł naftowy, drugi raz przez wskazanie źródła innego, dotąd małoco u nas uwzględnianego, jakiem jest nasze rybactwo krajowe. Do osiągnięcia jednego i drugiego celu najwięcej przyczynił się ś. p. Zatorski przez znakomite sprawozdania swoje i dzielną ich obronę.

Były to z Rady państwa prace jego najważniejsze; a ileż ich tam było innych, mniej może ważnych, ale tak samo, jak tamte, żmudnych, obszernych i trudnych?

Niedziw też, jeżeli pod uciskiem takich prac ś. p. Zatorski sprowadził na siebie straszną chorobę, której uległ, zwłaszcza, że jako sumienny profesor zawsze po powrocie z parlamentu wiedeńskiego spieszył zaraz na katedrę, aby w podwojonej liczbie godzin słuchaczom swoim wynagrodzić to, co podczas pobytu swego w Wiedniu mógł zaniedbać. Działalność taka przechodziła jego siły i stargać je musiała, ale ś. p. Zatorski od niej się nie usuwał, bo jego *suprema lex* była *salus reipublicae*. Krajowi ojczystemu, który kochał nad wszystko, gotów był poświęcić swoje mienie, zdrowie i życie, i uczynił to istotnie.

Takim był ś. p. Zatorski w życiu publicznem, a czyż mam mówić jeszcze o życiu jego prywatnem? Nikt może nie byłby do tego kompetentniejszym odemnie, który będąc od ław szkolnych związany z nim ścisłą przyjaźnią, najlepszą miałem sposobność przypatrywania się postępowaniu jego w każdym kierunku; ale przyjaźń ta jest zarazem powodem, że mimo najlepszej chęci nie mogę dobrać należytych wyrazów na odsłonięcie powyższej strony życia jego i że powiem tylko tyle, iż wrodzona mu szlachetność w niej właśnie idealną zajaśniała pięknością.

Cały Kraków wie zresztą o tem dobrze, że ś. p. Zatorski już jako młodzieniec stał się podporą swojej rodziny, że był zawsze najlepszym synem i najzacniejszym bratem, że był najserdeczniejszym przyjacielem, że w każdym, kto się do niego zbliżył i z nim bodaj raz pomówił, wzbudzał najsympatyczniejsze uczucie, i że skutkiem tego nawet w obozie jego przeciwników politycznych nie znalazł się nikt, ktoby tych zalet serca jego

nie był wysoko cenił i osoby jego nie był szczerze poważał.

Rozstać się z mężem takiego umysłu i takich zasług, jest ciosem bardzo bolesnym; ale niedoścignione są wyroki Opatrzności, którym z całą pokorą poddać się winniśmy, pragnąc tylko, ażeby młodzież nasza, którą tak serdecznie kochał, obrała go sobie za wzór do naśladowania.

A teraz, żegnając Cię po raz ostatni w tem życiu doczesnem, pozwól drogi przyjacielu, ażebym imieniem wszystkich tu zgromadzonych, imieniem starożytnego grodu naszego i znajdującej się w nim szkoły Jagiellońskiej, imieniem wreszcie całego kraju wyraził Ci szczere i z głębi serca płynące podziękowanie za Twoją gorliwość i poświęcenie się w wypełnianiu obowiązków obywatelskich. Wydały one już za życia Twego bardzo pożyteczne owoce; bądź też przekonanym, że przez nie zdobyłeś sobie pomnik najtrwalszy, zapewniający Ci na zawsze pamięć w narodzie, który nad życie kochałeś i któremu wszystko poświęciłeś.

Następnie przemówił w imieniu młodzieży akademickiej uczeń IV roku prawa, p. Ignacy Rosner, temi słowy:

Stara to i smutna zarazem prawda, że całą wartość człowieka czujemy dopiero, gdy go nam zabraknie; że ból, który wtedy serce nam ściska, może być dopiero pierwszem, a niestety musi być już ostatniem wiernem odbiciem przywiązania, które dlań żywiliśmy; że dopiero próżnia, którą śmierć jego wytwarza, pozwala nam należycie ocenić tego, który ją wypełniał. Jeśli kiedy, to dziś właśnie stoimy wobec wcielenia tej prawdy. Wielką zaiste musiała być wartość człowieka, któremu ostatnią oddajemy posługę, bo wszyscy czujemy wielkość poniesionej straty: czuje ją Uniwersytet, którego ś. p. Zatorski był ozdobą; czuje miasto, które w nim traci najzacniejszego obywatela; czuje kraj, dla którego całe życie bez wytchnienia pracował. Nie mnie oceniać wszystkie te straty! Jeśli je wspominam, to tylko dlatego, aby na ich tle tem lepiej podnieść i uwydatnić najcięższą z nich stratę, jaką ponosi młodzież, której zmarły był przewodnikiem. Zaprawdę jest ona najcięższą, bo gdy inne, choć srodze, przecież dziś nas tylko dotykają, ona jedna sięga dalej, w przyszłość: przyszłemu wyrządza krzywdę społeczeństwu i młodzieży. Młodzież opłakuje dzisiaj zgon człowieka, który jej całe swe życie poświęcił, który nietylko otwierał jej skarby swej wiedzy, ale i gorącem ukochał ją sercem; zgon człowieka, który był jej mistrzem i przyjacielem zarazem. Zabrakło nam przewodnika na dwóch naraz drogach: na drodze nauki i na drodze życia. Trudno wiedzieć, który z tych braków dotkliwszy? Któż lepiej od niego umiał wpajać w młodzież miłość do nauki i do pracy? Kto trafniej umiał wskazać zarazem tej nauce i tej pracy cel, jaki ona zawsze mieć musi, aby nie stała się martwą tylko i bezpłodną doktryną? Któż wreszcie zdołał określić piękniej wartość i znaczenie moralne tej umiejętności, której był mistrzem, niż ten, dla którego zawsze prawo i prawda pokrewnemi były pojęciami? A z drugiej strony nie wielu takich, którzyby w tym stopniu co on, wszystkie te myśli i zasady w czyn wcielali. Życie jego to znowu cała nauka dla nas, którzyśmy na nie patrzyli. Wierność zasadom, konsekwencya w każdem słowie i każdym czynie, twarde poczucie obowiązku, praca prawdziwie olbrzymia, a przy tem wszystkiem ten spokój i ta pogoda umysłu, właściwe duchom wyższym *rebus in arduis non secus in bonis*, które stanowią podstawę trzeźwego i wytrawnego sądu o ludziach i sprawach — oto przymioty, które tak trudno połączyć, ale które sprzągnięte razem, musi się podziwiać, a naśladować warto. W społeczeństwie, któremu nie brak zdolności, ale brak wytrwałych, silnych charakterów, taka postać, jak ś. p. Zatorski, była wyjątkową.

Jeśli to budziło ów szacunek, jaki młodzież dlań miała, to niezwykła słodycz, uprzejmość i wyrozumiałość, którą jej zawsze okazywał, jednała mu znów serca wszystkich. Uwydatniło się to najlepiej w Stowarzyszeniach akademickich, których był długoletnim a zawsze życzliwym i kochanym kuratorem. Kochali go uczniowie, czując w nim przyjaciela; szanowali głęboko, uznając człowieka nauki i obywatela, który oprócz słowa, umiał, gdy było potrzeba „uderzyć w strunę drugą, w czynów stal!“ To też ze śmiercią jego nietylko zamknęły się na zawsze usta, z których płynęły złote słowa nauki i prawdy, ale zamknęła się i księga jego życia, z której wszyscy mogli czytać, bo otwartą była; mogli się uczyć, bo pełną była mądrości. Gdyby całe to pokolenie, które on wychował, ze słów jego i z życia tyle odniosło korzyści, ile on starał się w nie wpoić dobrego i pożytecznego, wtedy w cichej, mozolnej, coraz mozolniejszej walce naszej narodowej, pozyskalibyśmy potężną falangę bojowników, i wtedy choć pośmiertną pracy swej nagrodę miałby ten, o którym powiedzieć można z poetą, że zawsze „ziszczał i słowem i czynem, że niewyrodnym był Ojczyzny synem.“ Imieniem uczniów Twych przyrzekam Ci zgasły przedwcześnie mistrzu, że pamięć twą przechowamy czystą i nieskalaną w sercach naszych, że będzie ona drogoskazem w ciężkiej wędrówce życia, której naprawdę jeszcze nie rozpoczęliśmy, a na którą Tyś nas z takim zapałem i z taką miłością uzbrajał. Imieniem uczniów Twych, imieniem instytucyj akademickich, któreś życzliwą otaczał opieką, żegnam Cię z bólem w sercu, ale i z tą nadzieją, że *non omnis mortuus es!*

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Ostatnie wiadomości.

Donoszą nam z W. Ks. Poznańskiego, że wobec zaczepnych planów kanclerza rozmyślają tam nad legalnymi, godziwymi środkami obrony i na różnych zgromadzeniach naradzają się nad niemi. Na jednem z takich zgromadzeń zaszedł fakt rozczulający i pocieszający, fakt, z którego możnaby wysnuć całą lepszą przyszłość. Oto jeden z obecnych włościan wniósł, aby zarządzić dobrowolną między włościanami składkę po marce od osoby dla ratowania lub zakupywania zagrożonych majątków szlacheckich. — Włościanin ten obliczył w swej poczciwej rachubie, niestety niezgodnej ze statystyką, iż taka składka przyniosłaby w W. Ks. Poznańskiem trzy miliony marek.

Zajścia na półwyspie bałkańskim.

Piszą nam z Wiednia dnia 21 b. m.:

(*F*) *N. Fr. Presse* donosi w dzisiejszym numerze, że poseł austryacki w Belgradzie, hr. Khevenhüller, powróci do Belgradu jedynie w celu wręczenia listu odwołującego i że następnie uda się na inną posadę dyplomatyczną. Podług informacyj, pochodzących z dobrego źródła, wiadomość ta w tej formie jest przedwczesną. Prawdą jest, że hr. Khevenhüller aspiruje do wyższej posady w hierarchii dyplomatycznej i że posadę swą w Belgradzie zamieni zapewne na inną, ale nie jest pewnem, jakoby to nastąpiło w najbliższym czasie. Jakkolwiekbądź jednak, wniosek, jaki *N. F. Presse* z prawdopodobieństwa przeniesienia hr. Khevenhüllera wyprowadza, tj. zmiana stosunków między Serbią a Austryą, jest, jak mnie zapewniano, zupełnie mylny. W ewentualnem przeniesieniu hr. Khevenhüllera nie trzeba się dopatrywać motywów politycznych, gdyż byłoby ono tylko awansem utalentowanego dyplomaty, który dotychczasową swą działalnością zasłużył sobie na wyższą posadę i którego ambicya tego właśnie się domaga. Co do drugiej części doniesienia tego dziennika, iż były minister-rezydent w Cetynii jenerał bar. Thömmel byłby następcą hr. Khevenhüllera, to doniesienie to jest, jak mnie zapewniano, pozbawione wszelkich podstaw.

Ks. Bismark napisał własnoręczny list do reprezentanta Niemiec w Atenach, który tenże odczytał Delyannisowi: „Jeśli zmiana gabinetu w Anglii ożywiała rząd grecki nadzieją, że i polityka angielska zostanie zmienioną, to zawiadomi pan prezesa ministerstwa greckiego, że nowy gabinet kontynuować będzie niewzruszenie politykę swoich poprzedników.“ List ten ze względu na źródło, z jakiego pochodzi, miał, jak donoszą, zrobić wielkie wrażenie w Atenach, tak, że się zmiany polityki greckiej spodziewają, przypuszczając, że Delyannis ustąpi.

Wiadomości zaś z Konstantynopola, które są zwykle nieco pesymistycznie zabarwione, powtarzają znów dawną pogłoskę o sojuszu Grecyi ze Serbią do wspólnej akcyi przeciwko wszelkim korzyściom, przyznanym Bułgaryi, bez stosownego wynagrodzenia reszty państw bałkańskich, i że Grecyi demonstracya flot nie wstrzyma od wojny.

Z tego samego źródła podają jednocześnie wiadomość, że Thornton przywiezie z sobą zapewnienia o stanowczem postanowieniu Anglii utrzymania pokoju na Wschodzie i całości Turcyi. White zabawi jeszcze kilka dni po przybyciu Thorntona w Konstantynopolu, aby nowego posła z bieżącemi rzeczami dokładnie obznajmić.

Telegramy.

Belgrad 23 lutego. Garaszanin upoważnił Mijatowicza do przedłożenia projektu, podług którego akt pokojowy zawierać ma jedyny artykuł, a mianowicie przywrócenie *status quo*, istniejącego przed wypowiedzeniem wojny t. j. przed dniem 14 listopada.

Bukareszt 23 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu konferencyi przedłożył Mijatowicz propozycye serbskie. Madżid basza i Geszow zażądali przedłożenia serbskich propozycyj swym rządom w celu ułożenia stanowczych propozycyj ze swej strony. Sytuacya przedstawia się korzystniej. Utrzymują, że pokój jest zapewniony.

Berlin 23 lutego (pryw.). Prawie wszystkie nadeszłe tutaj ze Wschodu wiadomości brzmią pomyślnie i wskazują na rychłe zakończenie kwestyj będących w zawieszeniu.

Budapeszt 23 lutego (pryw.) *Pester Lloyd* zaprzecza wiadomości o odwołaniu Khevenhüllera, rząd bowiem nie zamierza zmieniać swojej polityki wobec Serbii.

Wiedeń 23 lutego. Do *Polit. Corr.* donoszą z Filipopolu: Panuje tu powszechne przekonanie, że ks. Aleksander powróci ztąd do Zofii dopiero po zupełnej mobilizacyi wszystkich oddziałów rezerwy i po postawieniu milicyi na stopie wojennej. Miasto urządziło dziś koncert na cześć księcia.

Zofia 23 lutego. Ajencya Hawasa oświadcza, iż doniesienie *Mosk. Wied.* i innych dzienników rosyjskich, jakoby we flotylli bułgarskiej było dwóch oficerów rosyjskich, którzy są nihilistami, jest zupełnie bezzasadne. Gdyby w istocie tak było, to ajent rosyjski zawiadomiłby był o tem rząd bułgarski, a oficerowie ci zostaliby natychmiast usunięci.

Ateny 23 lutego. Pogłoski o rzekomej zmianie polityki rządu wywołały niedające się opisać wzburzenie. Syllogos urządził zgromadzenie ludowe przed ratuszem, na którem powzięto rezolucyę, zachęcającą rząd do wytrwania na drodze polityki narodowej. Biuro Syllogosa wręczyło tę rezolucyę Delyannisowi, który oświadczył, że lud powinien tego rodzaju złośliwe i niepatryotyczne pogłoski bardzo ostrożnie przyjmować. Rząd nie przestaje zbroić wojska, a nie uczynił nic takiego, coby mogło usprawiedliwiać pogłoski o zmianie polityki. Delyannis dodał w końcu, aby biuro Syllogosa podało odpowiedź jego do wiadomości ludu, i wpłynęło na lud, iżby tenże ufał rządowi, zachował się odpowiednio i unikał zaburzeń, ponieważ wszystko to mogłoby zaszkodzić interesom narodowym.

Król przyjmie dziś posła tureckiego.

Petersburg 23 lutego (pryw.). *Nowoje Wremia* ogłasza proklamacyę Piotra Karagieorgiewicza do narodu serbskiego, wzywającą do strącenia z tronu siłą broni mordercy Serbów.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 23 lutego. *Wiener Ztg* donosi, że Cesarz w miejsce dotychczasowej dyrekcyi Najwyższych prywatnych i familijnych funduszów, urządził jeneralną dyrekcyę tych funduszów i zamianował radcę dworu barona Mayra jeneralnym dyrektorem.

Rozporządzenie ministra sprawiedliwości Pražaka naznacza rozpoczęcie działalności urzędowej nowo mającego się założyć sądu powiatowego w Żabnie na dzień 1-go maja 1886.

Książę Czarnogórski był wczoraj zaproszonym do Cesarza na obiad. Obecni byli także arcyksiążę Jan, ks. Hohenlohe, minister Kalnoky, baron Rodicz, jen. br. Mondel, fmp. Beck, minister wojny Bylandt, hr. Bombelles, minister Kallay, Szögyenyi, naczelny komendant marynarki wojskowej bar. Sterneck, fmp. Popp, hr. Wolkenstein, jen. major baron Thoemmel, bar. Menssheigen, pułkownik Pohl, obaj skrzydłowi adjutanci ks. Mikołaja i adjunkt skrzydłowy Cesarza major Freund.

Książę Mikołaj przyjmował wczoraj u siebie ks. Gustawa Sasko-Weimarskiego, ks. Filipa Koburskiego, ambasadora włoskiego hr. Nigrę, jenerała broni bar. Bauera i hr. Wolckensteina.

Na wyłożonej książce polecili wpisać swoje nazwiska: hr. Taaffe, fmp. Beck, skrzydłowi adjutanci następcy tronu major Rosenberg i kapitan korwety Wohlgemuth. Popołudniu rewizytował ks. Mikołaj proboszcza katedralnego Marschalla i odwiedził następnie ks. Sasko-Weimarskiego, posła rosyjskiego Łabanowa i posła rumuńskiego Marogheni.

Wiedeń 23 lutego. *Extrablatt* pisze, że obecnie pracują we fabryce broni w Steyer wedle dyspozycyj Werndla nad nową konstrukcyą strzelby, z której można będzie dać z łatwością 40 strzałów na minutę.

Wiedeń 23go lutego. Na balu rumuńskim, który się odbył tutaj w niedzielę, był obecnym arcyksiążę Rainer, który bawił około półtorej godziny; następnie przybyli także ks. Filip Koburski, ministrowie Ziemiałkowski, Dunajewski i Pino, poseł Khevenhüller i wielu deputowanych.

Wiedeń 23 lutego. *N. fr. Presse* donosi, że członkowie niemiecko-austryackiego klubu zgadzają się w zasadzie na ustawodawcze określenie obowiązku służenia w pospolitem ruszeniu, życzą sobie jednak zmiany przedłożenia rządowego w wielu ważnych punktach.

Berno 23 lutego. Namiestnik Schönborn wyjechał dziś za trzytygodniowym urlopem do Niemiec i Paryża.

Celowiec 23 lutego. Tutejsza Izba handlowa postanowiła w zasadzie zgodzić się na żądanie wykazania uzdolnienia w procederze handlowym.

Grac 23 lutego. Książęta biskupi z Gracu i Lublany wyjechali wczoraj do Wiednia, w celu wzięcia udziału w konferencyi episkopatu nad ruchem starokatolików.

Berlin 23 lutego. Motywa przedłożenia monopolu wódczanego obliczają odszkodowania na 540 milionów marek, jednorazowe wydatki włącznie z odszkodowaniami na 720½ milionów; stałe dochody preliminowano na 668.692,000, stałe wydatki na 365.948,000, przez co okazuje się nadwyżka 303 milionów.

Bruksela 23 lutego. Austryacki Następca tronu wraz z małżonką, w lecie w przejeździe do Anglii, wstąpi także do Brukseli.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 23 lutego. (Z Izby deputowanych). Przewodniczący poświęca gorące wspomnienie zmarłemu posłowi Zatorskiemu. Członkowie Izby powstają z krzeseł.

Menger i towarzysze proponują ustawę o ulgach stemplowych przy konwersyi należytości hipotecznych.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zabiera głos prezydent ministrów hr. Taaffe. Mowca oświadcza, iż ministerstwo zastrzega się stanowczo przeciw niedającym się określić napaściom, jakie miały miejsce na ostatnich posiedzeniach Izby, i wyraża nadzieję, że jeśli deputowani sądzą, iż przeciw ministerstwu lub poszczególnym tegoż członkom mogą na podstawie zgromadzonego materyału podnieść zarzuty, w takim razie niech zrobią z tego natychmiast taki użytek, jaki przewidzianym jest w ustawie o odpowiedzialności ministrów. W przeciwnym razie jednak rząd w celu zachowania godności ma prawo żądać, ażeby regulamin izbowy w ten sposób był wykonywany, iżby ministerstwo i poszczególni tegoż członkowie nie byli narażeni na podejrzywania i oczerniania. Rząd uważa nawet oświadczenie to za wskazane w interesie skutecznej działalności ciał parlamentarnych. (*Głośne, huczne i powtarzające się kilkakrotnie oklaski po prawicy*).

Po przemówieniu hr. Taaffego, chciał Schönerer zaproponować otwarcie dyskusyi nad oświadczeniem prezydenta ministrów, ale nie otrzymał głosu.

Po odbyciu pierwszych czytań projektu do ustaw, rozpoczęła się dyskusya szczegółowa nad przedłożeniem w sprawie kolei Praga-Dux. Wszystkie artykuły tego przedłożenia przyjęte zostały w drugiem czytaniu bez zmiany. Dyskusya toczyła się tylko przy trzech pierwszych artykułach.

Magg i Derschatta, którzy krytykowali oświadczenie Taaffego, zostali przez przewodniczącego napomnieni, aby wracali do przedmiotu.

Steinwender zaproponował do 2go artykułu dodatek, podług którego w razie nabycia tej kolei, nastąpić ma zwrot przewyżki dochodów ruchu. Poprawka ta jednak została odrzuconą.

Podniesione przez Kronawettera wątpliwości co do kwestyi rękojmi, wymiaru renty wykupnej, które to wątpliwości zbijał także i Derschatta, zostały odparte przez reprezentanta rządu Witteka, który wykazywał tę korzyść, iż rezultaty dochodów obrane są za podstawę przy nabyciu tej kolei.

W końcu posiedzenia zaproponował Burgstaller urządzenie państwowej szkoły przemysłowej w Tryeście.

Przyszłe posiedzenie w piątek.

Wiedeń 23 lutego. Na wczorajszej uczcie galowej u Cesarza był ks. Czarnogórski z oboma adjutantami, Arcyksiążę Jan, wspólni ministrowie, bar. Rodicz i inni dostojnicy. Książę ma dziś ztąd wyjechać.

Rzym 23 lutego. Photiades basza zamianowany został ambasadorem tureckim w Kwirynale.

Wiedeń 23 lutego. *Wiener Ztg* donosi: Cena soli nawozowej w wysokości 1 złr. 34 cent. od cetnara metrycznego została w porozumieniu z rządem węgierskim na 1 złr. zredukowaną.

Paryż 23 lutego. Pismo ks. Napoleona, wystosowane do Izb, oświadcza, że ustawa o wydalaniu książąt jest ustawą przeciw podejrzanym, że zastępuje sądownictwo przez policyę i że miesza stronników Napoleońskich i żołnierzy rewolucyi z ich wrogami Burbonami. Książę stwierdza, że jest obywatelem francuskim uznającym republikę, jako rezultat ogólnego prawa głosowania. Obecna jednak republika jest po prostu oligarchią, a żyje prześladowaniami, awanturniczą polityką i marnotrawstwem, co pociąga za sobą odosobnienie narodu i powszechną nędzę. Trzeba republikę zreformować, nie obalać jej. Lud powinien wybrać sobie przewodnika. Demokracya potrzebuje zarówno powagi, jak i wolności. „Jeśli wypowiedzieć to, oświadcza książę dalej, jest zbrodnią, w takim razie ukarajcie mnie.“

Ks. Walii odwiedził wczoraj Grévego, a dziś odjeżdża do Cannes.

Londyn 23 lutego. Z Izby niższej. Childers przedkłada sprawozdanie komisyi ustanowionej celem zbadania ostatnich zaburzeń. Szef policyi uwolniony został na własne żądanie od urzędowania.

Obie Izby przyjęły wniosek rządu, aby Indye poniosły koszta ekspedycyi do Birmy. Kimberley oświadczył, że i obecny gabinet jest za aneksyą Birmy.

Londyn 23 lutego. W Belfast przyjmowano Churchilla z entuzyazmem, i urządzono na jego cześć zgromadzenie, na którem Churchill wygłosił mowę, zaznaczając, że jest przeciwnikiem polityki rządu względem Irlandyi.

Kursa. Wiedeń 23go lutego. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 86 20.— 5%. — Renta papier. nieopodat. 102·10 Renta srebr. 86·30 — Renta złota 113·75. 4% Renta złota węg. 104 55 Losy z r. 1860 140·30.— Akcye Banku Austr. Węg. 870·—.— Akcye kredyt. 299·20 — Londyn 126.35. — Napoleony 10·02½ Lombardy 127·25 Losy roku 1864 172·75 — Akcye Kolei Karola Ludwika 203·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 234·75. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 177·75. — Obligacye indemn. galicyjs. 104·25. Losy prem. węgiersk. 119.40 — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 151 75. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 171·— — 6% Listy zast. hipot. 102·50. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 189 25. — Marki 61·85 — Ruble 124·—. — Dukaty 5·96 — Usposobienie giełdy: stałe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa:	osobow.	pospiesz.	mieszan.
Kraków odjazd	10·46 rano	9·13 wiecz.	10·57 wie.
Lwów przyjazd	9·07 wie.	5·16 rano	11·13 rano

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano } Tarnów przyjazd 9·07 rano; Rzeszów „ 12·35 pop.

Do Wieliczki { Kraków odj. 11·15 przed p. 11·24 w n.; Wieliczka przyj. 11·59 przed p. 12·10 w n.

Do Wiednia: osobowy 5·40 r. i 3·— pop. — pospieszny 6·55 rano — mieszany 9·30 rano i 6.— popo.

Przychodzą do Krakowa

ze Lwowa:	osobow.	mieszan.	pospiesz.
Lwów odjazd	3·45 rano	4·30 pop.	10·26 w noc.
Kraków przyj.	2·33 pop.	5·10 rano	6·48 rano

Z Rzeszowa lokalny:
Rzeszów odjazd 2·35 popoł. Kraków przyjazd 8·20 wiecz.

Z Wieliczki: { Wieliczka odjazd 6·55 wiecz. 5·46 rano; Kraków przyjazd 7·35 wiecz. 6·31 rano

Z Wiednia	osobow.	pospiesz.	mieszan.
Wiedeń odjazd	8·20 rano	11·10 rano	2·25 pop.
Kraków przyjazd	9·50 wie.	8·30 wie.	7·22 rano

Z Wiednia	osobowy	mieszany
Wiedeń odjazd	8·25 wiecz.	9·30 wieczór
Kraków przyjazd	9·45 rano	5·27 popołudniu

Z Prus: o godzinie 3·15 popoł. mieszany; o godzinie 8·30 wieczór pospieszny i o godz. 9·50 wiecz. osob.

Z Warszawy: o godz. 9·45 rano osobowy i o godz. 5·27 popołudniu mieszany.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 22 minut później od krakowskiego.)

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 23 Lutego.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	123 75	124 50
Marki niemieckie	61 60	62 15
Dukat ważny	5 92	6 —
20-to frankówka ważna	10 —	10 07
Imperyał ważny	10 30	10 38
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 66
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	85 25	85 80
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 75	105 —
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „ „	92 50	93 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	98 25	99 25
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	90 —	90 75
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	93 25	94 —
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	92 25	93 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	90 —	91 —
5% „ „ „ „ „ „ „	100 85	102 —
6% „ „ „ Banku Hipot. „	102 50	103 25
5% „ „ „ „ „ „ prem.	100 —	101 —
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	98 75	99 —
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ 20 let.	100 —	101 50
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	52 —	55 —
5% „ „ „ „ „	46 —	48 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	99 —	100 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	204 —	206 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	233 50	235 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	278 —	282 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 50	18 50
„ „ Stanisławowa	23 50	26 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 —	14 70
„ „ węgier. „ „	9 —	9 50
Wiedeń 22 Lutego. *Obligi długu państwa.*		
4⅕% Renta papierowa	85 70	85 85
4⅕% „ srebrna	85 75	85 95
4% „ złota	113 60	113 80
4% „ węgierska złota	— —	— —
5% „ „ papier.	95 35	95 55
3⅒% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	128 25	129 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 25	140 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 50	141 —
„ „ 1864 „ 100 „	172 90	173 30
„ „ 1864 „ 50 „	172 50	173 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	108 50	— —
Bukowińskie „ „	103 75	104 75
Galicyjskie „ „	104 30	105 —
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	107 50	108 50
Wyższo-austryackie „ „	105 —	106 25
Szląskie „ „	104 —	— —
Styryjskie „ „	104 50	105 50
Siedmiogrodzkie 7% „	104 60	105 20
Węgierskie „ „	104 50	105 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 50	105 —
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	153 —	153 50
6% Renta węgierska złota	104 20	104 40
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	113 50	114 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	115 75	116 —
Boden-Credit austryacki . 80 „	237 50	258 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	301 90	302 20
„ Bank węgierski . 200 „	307 50	307 75
Depositen-Bank . 200 „	194 —	196 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	540 —	550 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 .	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	873 —	875 —
Unionbank . 100 „	75 —	75 40
Verkehrsbank ogólny . 140 „	157 —	158 —
Wied. Bankverein . 100 „	111 —	111 50
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	189 75	190 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	490 —	492 —
Elżbiety . 210 „ „	245 —	245 50
Linz-Budweis . 200 „ „	216 —	217 —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	206 25	207 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2337	2341
Franciszka Józefa . 200 „ „	213 25	213 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	195 —	198 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	151 —	151 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	234 50	235 25
Nordwest austr. . 200 „ „	170 90	171 40
„ „ Lit. B. 200 „ „	165 25	165 75
Rudolfa . 200 „ „	190 50	191 —
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	188 25	188 75
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	255 75	256 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	125 25	125 75
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	251 50	252 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	181 25	181 75
„ Nord-Ost . 200 „ „	177 25	178 —
„ Westb. . 200 „ „	174 75	175 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	126 50	127 50
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 90	101 40
3% prem. Bod. Cred. allg.	99 —	99 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	100 25	101 25
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 75	100 25
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 50	— —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 50	101 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 50	101 50
4% „ „ „ nowe 41 lat	90 50	— —
4½% „ Banku krajo . 51 lat	93 25	93 75
6% „ Bank Hipot. lwow.	102 25	102 75
5% „ „ „ „ prem.	100 50	101 —
5% „ „ „ „ 40 lat	98 75	99 —

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 50	103 —
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 —	102 50
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	103 50	104 —
4% „ Bank Hip. prem.	101 50	— —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	101 20	101 60
Alföld-Fiume . 200 „ „	101 30	101 80
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	100 50	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	122 60	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	116 50	117 —
„ za 200 Mrk. nie op.	124 25	124 75
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	106 50	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	114 50	115 50
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	102 75	103 25
Franc. Józefa Em. 1884 . 4½%	94 90	95 19
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 70	101 20
„ Jarosław 300 „ „	100 20	100 50
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	101 70	102 20
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	83 40	83 90
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	105 —	105 50
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 90	104 40
„ „ Em.1874 200 m. „	133 —	134 —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	— —	— —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	91 80	92 30
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	100 25	100 75
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	201 —	201 75
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	158 50	159 —
„ . 200 złr. 5%	131 75	132 25
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	106 75	107 25
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	101 —	101 60
„ II Em. 200 „ „	100 —	— —
„ Nordost . 300 „ „	100 —	100 40
„ „ złotem . 200 „ „	136 —	137 —
„ Westbahn . 200 „ „	100 50	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 50	101 —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	116 75	117 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	124 75	125 25
„ Węgierskie . „ 100	119 40	119 90
3% „ Tureckie . fr. 400	18 60	19 —

	płacą	żądają
Kredytowe . złr. 100	177 50	178 —
Clary . złr. 42	43 25	43 75
4% Donau-Dampfsch. . „ 105	115 75	— —
Insbrucku. . „ 20	21 20	21 60
Keglewicha . „ 10½	20 50	— —
Krakowskie . „ 20	17 70	18 20
Ofner (miasta Budy) . „ 40	46 —	— —
Palfy . „ 42	40 30	40 70
Rudolfa . „ 10	19 —	20 —
Salma . „ 42	55 —	56 —
Salzburgskie . „ 20	23 —	23 50
St. Genois . „ 42	51 50	52 —
Stanisławowskie . „ 20	24 50	— —
4½% Tryesteńskie . „ 105	133 —	134 —
4% . „ 50	67 —	69 —
Waldsteina . „ 20	31 50	32 50
Windischgrätza . „ 20	42 25	43 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 96	5 98
20 frankówki	10 03	10 04
Imperyały rosyjskie	10 32	10 34
Funty szterl. angielskie	12 61	12 66
Liry tureckie złote	11 34	11 36
Marki niemieckie za 100 marek	61 85	61 95
Rubel papierowy za 100	124 —	124 25
Lwów 22 Lutego.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	278 —	282 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 70	101 70
4% „ „ „ „ „	92 50	93 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 70	101 70
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	93 25	94 25
6% „ „ Banku hip. gal.	102 25	103 25
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	98 25	99 25
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	103 75	104 75
4½% „ pożyczki krajowej	92 25	93 25

Warszawa 22 Lutego.	rub.|kop.	rub.|kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	— —
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	— —
kupon	— —	87

(327-3-3)

Za duszę ś. p.

KATARZYNY z NOWAKOWSKICH

KAŃSKIEJ

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

jako w rocznicę jej śmierci

we czwartek d. 25 lutego 1886

o godzinie 10ej zrana

w Kościele OO. Kapucynów

na które pozostały małżonek Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność zaprasza. *Dr. Mikołaj Kański.*

NAKŁADEM KSIĘGARNI **EDWARDA MENKESA w Tarnowie** wyszła: (564-1-3)

Powszechna ustawa wekslowa

ułożona przez **K. S.** — Cena 40 cent.

Podziękowanie

Wmu P. Prof. Dr. med. Stanisławowi Paszkowskiemu za Jego troskliwą i chętną pomoc, jaką w ciężkiej chorobie mojej zmarłej żonie niósł z całą gotowością.

Oby Ci Szlachetny Panie trud Twój Bóg stokrotnie wynagrodził. [570]

Tomasz Millerowicz wraz z dziećmi.

PODZIĘKOWANIE.

W nieutulonym żalu po stracie ukochanej żony i matki, nie mogąc w inny sposób okazać wdzięczności, jaką serce moje jest przepełnione, składam niniejszem **Wielebnemu Duchowieństwu i łaskawej Publiczności,** a w szczególności **OO. Dominikanom,** którzy w tym smutnym obrzędzie udział wziąść raczyli stokrotne **Bóg zapłać.**

Przedewszystkiem nie mogę pominąć milczeniem zasług **Wielebnego O. Konstantego Jakubowskiego.** jakie tenże położył niosąc duchowną pociechę chorej do ostatniej chwili jej życia, a po śmierci eksportowania zwłok i odprawieniem żałobnego nabożeństwa z całą wspaniałością. Za tę okazaną dla mnie życzliwość i przyjaźń przyjm **czcigodny Kapłanie** jeszcze raz wyrazy mojej dozgonnej wdzięczności.

Tomasz Milerowicz

(569) wraz z synami i córkami.

Une Française Parisienne

désire donner des leçons de français. — S'adresser: **Stradom 2, chez Mme Bernacińska.** (568-1-3)

L'Agence Franco-Polonaise

8. Wielkie Garbary à Posen

à l'honneur de recommander tout spécialement:

Une Institutrice Polonaise, **diplômée, excellente musicienne,** possédant à fond **l'allemand**, le **français**, et munie des meilleures références **(8 ans dans une place).** Appointements 600 florins.

Une Institutrice Polonaise, **diplômée, bonne musicienne,** possédant le **français, l'allemand, l'anglais** et munie de bons certificats. Appointements 450 florins.

Plusieurs Institutrices françaises, **jeunes, diplômées, musiciennes, élevées au couvent,** possédant **l'allemand** ou **l'anglais** et de très bonnes références. — **Appointements 500 fl.**

Deux Gouvernantes françaises, **jeunes, musiciennes,** possédant **l'allemand** et de bonnes références. — **Appointements 400 florins.**

Bonnes Françaises et Polonaises.

(559-1-2) **P. Teyssandier.**

Odgadywanie myśli à la Cumberland.

Cumberland nowa odmiana rodzaju cały świat gorączkowo poruszył: odgadywanie myśli. Na próżno łamano sobie wszędzie nad tem głowy. Ponieważ zaś znaczna większość publiczności nie jest w stanie zaprosić do siebie na wieczorne zebranie p. Cumberlanda wpadliśmy zatem na pomysł, aby każdej familii ofiarować własnego pana Cumberlanda. — **Gra ta jest nadzwyczaj prosta.** (566-1-3)

Cena 60 cent. opłatnie.

J. H. Brandeis, dostawca nadworny JCMości, pierwszy nakładca gier i zabawek w **Pradze.**

Poszukuję

rządcy lub ekonoma

od 1 maja lub zaraz. Listy adresować: **Jan Trzecieski w Miejscu,** poczta Miejsce. (563-1-7)

Majątek ziemski

składający się z 650 morgów, połowa najlepszej gleby ziemi ornej, a resztę lasów liściastych i szpilkowych, w powiecie Sądeckim, w pobliżu dwóch stacyj kolejowych przy głównym gościńcu, **jest do sprzedania z wolnej ręki.**

Bliższa wiadomość pod adresem: *A. Foltyński* w Tuchowie. (565-1-2)

Masło

niesolone, deserowe, w paczkach 5 kilogr. z opakowaniem, opłatnie za 5 złr. rozsyła za zaliczką **Zarząd dóbr Nowe Sioło, koło Stryja.** (468-2-6)

Za połowę ceny.

Księgarnia Polska

we Lwowie

(Plac Halicki Nr. 14),

wyprzedaje resztę swoich zapasów:

Książek do nabożeństwa i treści religijnej;
Książek dla młodzieży, dla dzieci i dla ludu;
Powieści romansów, podróży, poezyj, dramatów;
Dzieł historycznych, literackich, ekonomicznych;
Dzieł przyrodniczych, filozficznych i t. d;
Szkoły i nuty na fortepian i do śpiewu;
Globusy, mapy, atlasy; (356-4-4)
Obrazy, fotografie, drzeworyty, litografie;

za połowę ceny katalogowej.

Wyprzedaż potrwa jeszcze tylko przez miesiąc luty.

Księgarnia Polska we Lwowie.

Leśniczy egzaminowany, który był parę lat zawiadowcą tartaku parowego, poszukuje posady leśniczego, kasyera lub rachmistrza, na żądanie kaucya. Wiadomość w cukierni *J. Przybyłowicza* w Krakowie Rynek. (332-10-10)

Młody człowiek

miłej powierzchowności, mówiący po niemiecku i po polsku, z chlubnemi świadectwami, poszukuje miejsca jako portyer, furman, itp. Wiadomość w biurze komisowem **K. Wolańskiego** w **Krakowie** przy ul. Floryańskiej pod Nr. 8. (552-2-3)

Dzierżawa.

Poszukuje się dzierżawy 200—300 morgów w dobrej glebie ornego pola wraz z łąkami i dobremi budynkami. Łaskawe oferty pod adresem: **Józef Zagórski w Andrychowie** w Galicyi. (480-3-3)

Kamienica

2-piętrowa przy ulicy Grodzkiej jest z wolnej ręki do sprzedania — pośrednictwo wykluczone. — Bliższa wiadomość pod Nr. 48 ul. Grodzka II. piętro. (491-4-10)

Ananas w puszkach 1 kilo złr. 2·20.
Cytryny 10 sztuk 30—40 cent.
Pomarańcze 10 sztuk 35—80 cent.
Grzyby suszone 1 kilo złr. 1·10 do złr. 1·90.
Gwoździki pachnące 1 kilo złr. 1·90 do 2.
Groch lub **fasola** ziel. w puszk. od 50 c. do 1·40.
Salami węg. I. od złr. 1·40 do złr. 1·60.
Daktyle białe 1 kilo od 90 c. do złr. 1·80.
Bryndza jesienna 4 2/10 kilo od złr. 2·70 do 3·10.
Figi wiankowe 4 8/10 kilo złr. 1·95.
Figi sułtańskie 4 1/2 kilo złr. 3·80.
Kalafiory świeże 3—5 sztuk złr. 1·50 do 1·80.
Migdały słodkie duże 4 8/10 złr. 6·75.
Marmolada morelowa 3 kilo złr. 3·70.
Kawa celna 4 8/10 kilo od złr. 6·20 do 9 złr.
Papryka różowa 1 kilo 80 c. do złr. 1·30.
Pomidory gotow. 6 butel. 5 kilo złr. 1·60.
Powidła świeże 4 1/2 kilo od złr. 1·50 do 1·80.
Rodzynki żółte lub z pest. 4 8/10 kilo złr. 3·70.
Rodzynki czarne I. 4 8/10 kilo złr. 4·30.
Sardynki marynowane 5 kilo złr. 2·35.
Śledzie marynowane 5 kilo złr. 2·50.
Kawior ziarnisty 1 kilo złr. 2·60 do złr. 3·20.
Słonina wędz. lub papr. 4 8/10 kilo złr. 3·40.
Słonina solona biała 4 8/10 kilo złr. 3·20.
Smalec w blaszankach 4 8/10 kilo złr. 3·50.
Śliwowica 6 butelek złr. 3·10, 4 litry złr. 3·80.
Wanillia 1 laseczka 15—25 cent.

Cenniki na żądanie wysyłam franco. [453-6-8]

Tomasz Gurowicz w Budapeszcie,
VII., Királyutcza 23 sz.

Kuracya zimowa

dla CIERPIĄCYCH NA PŁUCA

w zakładzie leczniczym

Dra Brehmera

w Görbersdorf.

Prospekta darmo i opłatnie.

(414-6-8)

Cukierki piersiowe i sok

z babki zaostrzonej

dla wyleczenia z chorób płuc i piersi, kaszlu, kokluszu, chrypki i zaflegmienia oskrzeli. Nieoceniona roślina jaką natura wydaje dla dobra i leczenia cierpiącej ludzkości, zawiera w sobie dotychczas niedocieczoną tajemnicę, że daje uśmierzenie rozognionej błonie śluzowej krtani i ustroju otworu oddechowego również szybko jak skutecznie, przezco prędko następuje wyleczenie dotyczących chorych organów. Ponieważ przy naszym wyrobie poręczamy za czystą mieszaninę cukru i babki zaostrzonej, przeto prosimy o szczególną uwagę na nasz urzędowo rejestrowany znak ochronny i podpis na paczce oraz na flaszce, gdyż tylko wtedy jest prawdziwym.

Cena paczki 30 ct., flaszki ct. 75, 40 i 25 ct. Rozsyłka na prowincyę za zaliczką pocztową.

Victor Schmidt & Söhne,

c. k. uprz. fabrykanci.

Fabryka i główna rozsyłka:

w Wiedniu, IV. Alleegasse Nr. 48, nächst dem Südbahnhof.

Do nabycia we wszystkich aptekach, składach towarów aptecznych i składach. — W **Krakowie:** w aptekach pp. Wł. Bażana, Fort. Gralewskiego, J. Kaczkowskiego, M. Skalskiego, spadkob. Krokiewicza, K. Mohra, W. Redyka, F. Sawiczewskiego, A. Siedleckiego, E. Stockmara, J. Trauczyńskiego spadkob., K. Wiszniewskiego. Oprócz tego mają kupcy Stan. Feintuch, M. Jawornicki, Ed. Fuchs, J. Janiga, J. Mika i Spółka. (450-22-52)

Poezye Adama Mickiewicza

wydanie kompletne w 4 tomach na ładnym satynowanym papierze

opuściły prasę

nakładem KSIĘGARNI POLSKIEJ we Lwowie

w najtańszem wydaniu.

Cena za 4 tomy **1 złr. 60 ct.,** w eleganckiej oprawie **złr. 2 ct. 50** (po za Lwowem o 10 centów więcej na list fracht i opakowanie).

Zamawiający naraz 5 egemplarzy z dołączeniem należności otrzymają posyłkę **opłatnie.**

Zamówienia należy adresować:

Do Księgarni Polskiej, Lwów Nr. 14, plac Halicki.

W tejże księgarni nabyć można największe arcydzieło ***WIKTORA HUGO***

Nędznicy

romans w 10 tomach w cenie zniżonej z 12 złr. na **3 złr.** (38-12-)

Pierwszy i najdawniejszy krakowski zakład pogrzebowy

„Concordia"

poleca najtrwalsze **TRUMNY** metalowe i dębowe.

Największy skład wszystkich **przyborów przedpogrzebowych** po cenach przystępnych. Pogrzeby podzielone na 4 klasy. Zamówienia i składy we własnym domu **przy ulicy Zwierzynieckiej Nr. 32. Filia przy ulicy Mikołajskiej Nr. 10.** Na prowincyę wysyłam szybko i rzetelnie. Adres depesz: „Concordia" Kraków. **Wspaniały karawan oszklony jest tanio do sprzedania.**

(203-7-10) **J. K. Pękalski.**

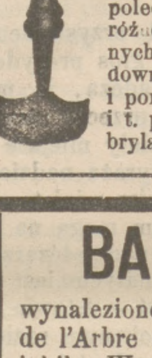
OGŁOSZENIE.

Upraszamy wszystkich, którzy mają jakie pretensye do Dessauskiego Zakładu Gazowego, by wnieśli rachunki swoje najpóźniej do dnia 1go marca b. r. (500)

Kraków, dnia 23 lutego 1886 r.

Zarząd Zakładu Gazowego

KONRAD VOSS.



Od roku 1845 istniejąca, protokołowana, na kilku wystawach powszechnych odznaczona

fabryka dyamentów do rznięcia szkła,

do pisma litograficznego i do maszyn

Józef Legrady's Nachf., dawniej J. Legrady, *Herman Rosenberg,*

tylko w Wiedniu, IX., Alserstrasse Nr. 8

poleca swój dobrze zaopatrzony skład oprawnych i nieoprawnych dyamentów różnej wielkości dla pp. szklarzy, odsprzedających, właścicieli hut szklanych, optyków, litografów, mechaników; **dyamenty maszynowe,** dla pp. budowniczych machin, do odtoczenia twardych walców stalowych, papierowych i porcelanowych, machin tnących okrągło i owalnie, **świderki z dyamentami** i t. p. Cenniki i wzory na żądanie **opłatnie.** Również poleca swój skład brylantów i szlifowanych kamieni. (267-2-12)



BANDAŻE ELEKTRO-MEDYCZNE

wynalezione przez braci **MARIE,** lekarzy z mieszkałych w Paryżu, przy ulicy de l'Arbre séc, 44, zabrewetowane na lat 15, leczą wszelkiego gatunku ruptury i kiły. Wszelkie bandaże, znane do obecnej chwili, miały za cel podtrzymywanie ruptur, doktorzy zaś Marie rozwiązali trudne zadanie podtrzymywania i leczenia tego kalectwa zapomocą **Bandażów elektro-medycznych,** które ściśniają i wzmacniają nerwy bez wstrząśnienia i bólu, i leczą to przykre kalectwo w krótkim przeciągu czasu. — Cena pojedynczych 30 franków (oznaczyć na którą stronę), podwójnych 50 fr. Sposób użycia dołącza się zwykle.

W Krakowie dostać można w aptece *J. Trauczyńskiego.* (155-18-18)



SZPRYCOWANIE PP. GRIMAULT I K° Z ROŚLINY

MATICO

GRIMAULT I K°, APTEKARZE

Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny ***Matico*, szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze *rzeżączki*.**

Skład w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

Do nabycia w KRAKOWIE w aptek. pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (243-6-)

ZADZIWIAJĄCO KORZYSTNE WYNIKI osiągnięte

wapienno-żelazistym syropem

z podfosforanu wapna

wyrabianym przez aptekarza **JUL. HERBABNEGO w WIEDNIU,**

w cierpieniach płuc,

BLEDNICY, NIEDOKREWNOSCI,

gruźlicy, (początku suchot w ostrym i przewlekłym nieżycie płuc, wszelkiego rodzaju kaszlu, kokluszu, chrypce, astmie, zaflegmieniu, następnie zołzach, rhachitis, osłabieniu i rekonwalenscencyi, polecają ten wyrób jako wypróbowany i niezawodny środek leczniczy w wymienionych chorobach.

Przez lekarzy stwierdzone skutki prawdziwego wyrobu, którego nienależy zamieniać bez wartości; dobry apetyt, spokojny sen, przyrost tworzenia krwi i kości, uśmierzenie kaszlu, zwolnienie flegmy, niknięcie drażnienia kaszlu, nocnych potów, osłabienia, z ogólnym przybytkiem sił, wyleczenie dotkniętych częci płuc.

UZNANIE. Wielmożny Pan **Jul. Herbabny,** aptekarz w **Wiedniu.**

Przez kilka lat cierpiałem na **nieżyt płuc**, który coraz silniej występował, tak, że już zacząłem krwią pluć. Używałem więc Pańskiego cennego **syropu wapienno-żelazistego** i już po krótkim czasie ustał kaszel i wszelkie chorobliwe przypadłości. Dziękuję Panu najuprzejmiej za ten **szybko działający i wyborny środek**, polecę go każdemu podobnie cierpiącemu. (109-6-8)

Bergstadt (na Morawie), 19 lutego 1885 r.

Antoni Röhrich, obywatel.

Flaszka kosztuje **1** złr. **25** cnt., pocztą **20** cnt. więcej za opakowanie.

Ponieważ istnieją liche naśladowania tego wyrobu przeto proszę **wyraźnie zażądać syropu wapienno-żelazistego Juliusza Herbabnego** i uważać na to, że obok umieszczony protok. **znak ochronny** jest na każdej flaszce, a oprócz tego dołączona jest broszura Dr. Schweizera z dokładnym opisem i wielu świadectwami. **Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyi: WIEN, APOTHEKE „ZUR BARMHERZIGKEIT" J. Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse 90.**

SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt., W. Redyk apt.; we LWOWIE Z Rucker apt. pod srebr. Orłem", P. Mikolasz apt., M. Karczewski apt. i H. Blumenfeld aptek., A. Sklepiński, J. Beiser; w BIAŁY J. Kolassa, A Fuchs i R Keler; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH B. Dembiński apt.; w CZERNIOWCACH Golichowski, Dr. J. Barber, W. v. Alth; w DORNA WATRA F. Fritsch; DROHOBYCZU J. Aichmüller, L. Dobrzyniecki; w GURAHUMORA E. Botezat; w JAROSŁAWIU J. Rohm, L. Grzymała, Wisłocki; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w MILÓWCE M. Quirini; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski; w RADYMNIE A. Karpiński; w RADOWCACH p. Rossigno, A. Decani; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w SĄDOWEJ WISZNI N. Włodzimirski; w SAMBORZE J. Aleksiewicz; w ŚNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE E. Liszka, J. Habermann; w STANISŁAWOWIE A. Beil, I. Mazura; w TARNOPOLU H. Kahane, F. Jamrogiewicz, w WILAMOWICACH F. Schneider; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻÓŁKWI A. Dadlec, apt.

KSIĘGARNIA, SKŁAD,
WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH
I EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZ.

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

otrzymała na główny skład:

Korczak. BAŚŃ, część pierwsza złr. 1. (494-2-3)

Nauczycielka dyplomowana (Paryżanka), posiadająca muzykę rysunki, malarstwo, jest zaraz do umieszczenia. Bliższych wiadomości udzieli Pani **Aleksandra Getlichowa** w **Krakowie,** ul. Stolarska Nr. 15, I. piętro. (484-3-3)

Nauczyciel

prywatny, praktyczny, poważny i mogący się wykazać jakiemiś dowodami lub odwołać się na kogoś mogącego go sumiennie polecić; **zechce natychmiast zgłosić się na ul. Krupniczą pod Nr. 16** na I. piętro z rana od godz. 10—12 i od 3—4 popołudniu, — również i **osoba** posiadająca języki obce do towarzystwa młodej panienki. (461-2-3)

Zarząd dóbr Grodkowice,

poczta Niepołomice, sprzedaje **nasienie buraków pastewnych olbrzymich czerwonych** po **40** cnt., **Leutowickich** po **35** ct., za 1 kilogram. Kupującym od 50 kilo wzwyż o 5 ct. taniej na 1 kilo. (486-2-5)

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. 50 ct.,** przy zakupnie zaraz **10 korcy,** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** (460-4-30)

SOLITER wyleczenie niezawodne w *dwóch godzinach* przez użycie *Globules Secretana* apt. uwień. nagrodą. Środek *nieomylny*, przyjęty w szpitalach Paryzkich. *Globules Secretan* usuwają wszelkiego **gatunku robaki** u ludzi i zwierząt domowych.

UWAGA. *Znakomite powodzenie* Globules Secretan *dało powód do licznych podrabiań, których chorzy starannie unikać powinni.*

We Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka.

(132-10-)

Jednoroczne prawdziwe zateckie wysadki chmielowe,

które **już puszczały i w pierwszem roku wysadzenia** przynoszą **zaraz owoc, po złr. 15 za 1000 sztuk,** następnie **najsilniejsze wyborowe** tylko z **najlepszego położenia pochodzace wysadki chmielowe po złr. 6 — 8 za 1000 szt.** polecają **M. Schwager & Söhne,** producenci chmielu i handlarze w **Zateczu** (Saaz w Czechach. Najlepsze wskazówki i polecenia o naszych dostawach sadzonek są do dyspozycyi. (449-2-5)

Utraconą i osłabioną siłę męzką,

tudzież wszelkie następne choroby wyuzdań, samogwałtu, **tajne grzechy młodzieńcze** i roztrojenie nerwów i t. d. leczą trwale za poręczeniem słynne w świecie **starszego lekarza sztabowego Dra Müllera Miraculo preparaty.** Cena z dokładnym opisem złr. 3·10, pocztą o 25 ct. więcej.

Starszego lekarza sztabowego Dra Müllera

Miraculo wstrzykiwanie

i **pigułki** leczą bezpiecznie i bez bólu każde upławy rurki moczowej, białe upławy w kilku dniach, także w zastarzałych wypadkach, gdzie niepomoże żaden środek, gruntow. i bez złych następstw. Cena złr. 1·60, pocztą o 25 ct. więcej. (427-2-10)

Sprowadzić można jedynie z **St. Georgs-Apotheke Max Schneid, Wien, V.,** Wimmergasse 33, dokąd wszelkie zamówienia adresować należy. — Skład w KRAKOWIE w aptece E. Stockmara

---

Mężczyzna 36 lat liczący, ukończony gimnazyalista, żonaty — znający się doskonale na buchhalteryi i korespondencyi, władający językiem polskim, niemieckim, francuskim i ruskim, poszukuje odpowiedniej posady. — Łaskawe oferty uprasza się przesyłać pod adres.: *A. Richter* w Podgórzu pod Krakowem. (478-3-3)

RUTYNOWANY

kandydat notaryalny

poszukuje posady koncypienta ewentualnie substytuta w kancelaryi notaryalnej. Bliższych wyjaśnień udzieli *W. P. Dąbrowski,* c. k. adjunkt sądowy, w Jabłonkowie w Szlązku austr. (554-2-3)

Skład fortepianów

w Krakowie przy placu Szczepańskim L. 9, poleca się Szanownej Publiczności. — Przegrane fortepiana są na składzie na sprzedaż lub do wypożyczenia. (277-5-)

E. GABRYELSKA.

Une Dame française

disposant de ses après-diner désirerait donner quelques heures de conversation chez elle ou à la promenade — à un prix très modéré. S'adresser rue St. Jean, 22, au 1er. Là il y a aussi une grande chambre avec comfort a louer, pour une personne qui voudrait être près d'une famille; prix modique. (555-2-3)

Do sprzedania

dworek w guście szwajcarskim, składający się z 4 pokoi i przedpokoju, kuchni, spiżarni, stajni, stodoły, wozowni i 5 mórg gruntu. Wiadomość na miejscu: wieś Zwierzyniec Nr. 21. (466-3-6)

Dom handlowy polski w Gdańsku.

Wilczewski i Spółka

polecają się do komisowej sprzedaży zboża i drzewa na naszym targu — oraz **spedycyi towarów** nadchodzących z zagranicy, przy skorej i jaknajtańszej usłudze. (547-2-2)

Plac pod budowę domu

wraz z budynkiem murowanym, niewykończonym — jest do sprzedania w Krakowie przy ulicy Garncarskiej pod Nr. 8. (545-2-3)

Alfred Rassl w Opawie

HANDEL NASION (489-3-5)

poleca swój wielki skład **nasion leśnych i gospodar.-rolniczych** w czystych wybornych świeżych gatunkach **sztuczne środki nawozowe, mąki kościane, superforfaty, nawóz amoniakowy** itd. za poręczeniem rozbioru.

Cenniki, próbki, szczegółowe oferty darmo i opłatnie. — Sprzedaje każdą ilość.

Prawdz. węgier. wino naturalne!

rozsyłam za **zaliczką** w beczkach od 10 litrów wzwyż: (116-39-)

dobre stare wino stołowe białe	po 24 ct.	za	litr
wyborne 1872 r.	„ 28	„	„
Riesling 1872 r.	„ 35	„	„
Ruster Ausstich	„ 55	„	„
„ Ausbruch tłuste słodkie	„ 75	„	„

Czerwone wina w najlepszych gatunkach od 25 ct. wzwyż, śliwowica prawdziwa syrmijska 70 ct do 1 złr. 20 cnt. za litr. Borowiczka (jałowcówka) trenczyńska od 80 ct. do 1 złr. 50 ct.

Beczki policzam najtaniej po cenie kosztu i przyjmuję je w dobrym stanie opłatnie koleją tutaj napowrót po obliczonej cenie. Restauratorom przy zakupnie najmniej za 100 złr. udzielam 5% zniżki. Przy zamówieniach proszę o dokładne podanie stacyi kolejowej. **Ig. Spitzer,** właściciel winnic i piwnic w Preszburgu (w Węgrzech).

Wiedeń — „Hôtel Métropole".

Ringstrasse, Franz Josefs-Quai.

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż) **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas"). Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** (443-27-40)

L. SPEISER, dyrektor.

NA CIERPIENIA SZYI

wszelkiego rodzaju, anginę, błonicę, zapalne i przewlekłe nieżyty podniebienia i t. d. jest c. k. uprzyw.

Eucalyptus esencya do ust Dr. m. C. M. Fabera w Wiedniu

wypróbowaną i działa codzień używana jako pewny **środek zapobiegawczy przeciw błonicy i zaraźliwym chorobom wogóle;** dla dzieci uczęszczających do szkoły niezbędna jako **środek ochronny;** zaprowadzona przez **rząd rosyjski** w cesarskich szpitalach jako specyficzne lekarstwo. **Eucalyptus esencya do ust** jest na składzie w Krakowie u Wilhelma Fenza, kupca, — w Nowym Sączu u W. Filipka, aptekarza. (236-2-)

Główny skład rozsyłkowy w Wiedniu, I., Bauernmarkt Nr. 3.

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go października 1885 r.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa

8·28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Nowego Sącza, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna,
11·23 przedpoł. do Skawiny, Suchy, Zwardonia,
3·27 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
6·40 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Stanisławowa, Husiatyna.

Odjazd z Oświęcima

8·18 rano do Skawiny, Podgórza, Suchy, Zwardonia,
3.08 popołudniu do Skawiny, Podgórza, Suchy, Husiatyna.

Odjazd z Tarnowa

2·34 w nocy pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Zwardonia,
5·17 rano pociąg mieszany do Grybowa, Orłowa, Zwardonia,
1·40 popołud. pociąg osobowy do Grybowa, Orłowa, Husiatyna.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

10·12 przedpoł. z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
11·22 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
4·13 popołudniu ze Zwardonia, Suchy, Skawiny,
6·39 wieczór z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Nowego Sącza, Suchy, Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Oświęcima

11·54 przedpołudniem z Husiatyna, Suchy, Podgórza, Skawiny,
6·53 wieczór ze Zwardonia, Suchy, Podgórza, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa

11·15 przedpołud. pociąg osobowy ze Zwardonia, Husiatyna, Orłowa, Grybowa.
9·03 wieczór pociąg mieszany ze Zwardonia, Orłowa, Husiatyna, Grybowa,
1·10 w nocy pociąg osobowy z Husiatyna, Grybowa. (233-201-)

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*